Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 256. — ROK XXXIV.

SRODA

21. WRZESNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Dobrodzieje komunizmu.

Groźba socjalistyczna „dyktatury proletarjatu".

Jeden jeszcze punkt ze znanych uchwał komisji socjalistycznych związków zawodowych należy omówić. Jest nim ostatnia uchwała, zawierająca groźbę, że — na pogwałcenie ustroju demokratycznego przez rząd socjalizm polski odpowie

dyktaturą proletarjatu.

Użycie tego wyrażenia przez PPS. w tej sprawie jest dla niej kompromitujące, a ponadto bardzo nierozsądne!

Kompromituje jej zdolność przewidywania! Cóż bowiem powiedzieć o partji, wyciągającej ze swego arsenału najgrubszą armatę przeciw p. marszałkowi Piłsudskiemu, z którego ręki jeszcze przed pół rokiem jadła potulnie, a któremu przed rokiem przeszło czynem rewolucyjnym oddała w ręce ster państwa? Mówi się dziś często w związku z rządami p. Marsz. Piłsudskiego o zawiedzionych nadziejach! Niewątpliwie najwięcej do tego powodów ma PPS.., nieprzezorna, nie orjentująca się, nielojalna względem praw państwowych, a kierująca się tylko wrażeniami chwili. Uchwały Związków Zawodowych stawiają ją pod pręgierzem!

Ale zagrożenie „dyktaturą proletarjatu" jest ponadto — niemądrem! I to zarówno z punktu widzenia teorji socjalistycznej, jak i praktyki.

Według Marksa miała być dyktatura proletarjatu przejściową formą rządów z ustroju „kapitalistycznego" do kollektywnego. Mianowicie w momencie zupełnego już dojrzenia ustroju gospodarczego do gospodarki socjalistycznej klasa robotnicza siłą pochwyci — wyobrażał sobie Marks — władzę i przez pewien czas wyłącznie sama będzie ją sprawowała, dopóki nie powstanie społeczeństwo bez klas społecznych, „społeczeństwo socjalistyczne". Najstraszniejsza więc z całej socjalistycznej zbrojowni broń, „dyktatura proletarjatu", miała być w myśl Marksa użytą wyłącznie na chwilę decydującej walki o „ustrój socjalistyczny".

Nie sądzimy, by PPS. miała ochotę podnosić hasło „ustroju socjalistycznego" w tej chwili, kiedy je tak sromotnie skompromitował bolszewizm. A, jeśli jej chodzi, jak należy sądzić, jedynie o walkę polityczną, o walkę z rządem p. Marsz. Piłsudskiego, to cóż w takim razie robi tu ta „dyktatura proletarjatu"?

Ma być groźbą, próbą zastraszenia rządu i społeczeństwa! Tylko to jedno może mieć znaczenie! Lecz — pozwolą nam panowie z PPS. wyrazić swoją opinję — obecnie nikt już w Polsce nie wierzy w to, by PPS. mogła, by nawet chciała uciekać się do wywoływania przewrotu.

Był czas, kiedy socjalizm światowy identyfikował się z rewolucją, i z Engelsem wołał:

„legalizm nas zabija; natomiast dzięki wyzyskiwaniu praw mięśnie nasze tężeją i policzki rumienią się".

Wtedy to Marks zwalczał udział socjalistów w parlamentach i zakładanie związków zawodowych, lękając się osłabienia na tej drodze „rewolucyjnej gotowości proletarjatu". Potem, po „komunie paryskiej" i po walce z Bakuninem i on zaczął wątpić w metody rewolucyjne, choć je dalej zalecał i jeszcze w III t. „Kapitału" o nich i o „dyktaturze proletarjatu" pisał. To dało powód Bernsteinowi do stwierdzenia „dualizmu" Marksa i do niemiłosiernej krytyki jego „rewolucjonizmu".

W miarę upływu lat i stopniowego przystosowywania się socjalizmu do warunków istniejących, coraz ciszej było w obozie socjalistycznym z „rewolucją", do poziomu zaś kanonu urastało hasło „ewolucji". Ostatnim wyrazem tych przemian jest statut II, hamburskiej Międzynarodówki, wykluczający rewolucyjne metody walki, a uznający jedynie ewolucję społeczną za jedynie prowadzącą do celu, a tylko walkę w obrębie parlamentu za dopuszczalną.

Zresztą doświadczenia najnowsze dość wyraźnie pouczyły socjalizm, że metody rewolucyjne zawsze na jego szkodę wychodzą. Wysuwają bowiem na czoło obozu elementy nieodpowiedzialne, najgorsze szumowiny, — doprowadzają do bezsensownych aktów wandalizmu (zniszczenie Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu), — a na mocy prawa reakcji rozdzielają najbardziej nawet jednolity obóz. Jeśli austrjacka S. D., stawiana do niedawna za wzór dyscypliny, dziś jest rozdarta na dwa obozy (umiarkowany Rennera-Seitza i rewolucyjny Bauera-Austerlitza), — jeśli jej leaderzy zżerają się obecnie nawzajem, — jest to tylko zbrodniczej rewolty lipcowej skutkiem.

U nas w Polsce sprawy poszłyby w tym samym kierunku; **w pierwszym dniu zaraz po wypowiedzeniu wojny o „dyktaturę proletarjatu", władza nad socjalistycznym obozem przeszłaby w ręce komunistów.** Boć to ich hasło! Bo w rewolucjoniźmie nie sprosta im żaden Niedziałkowski, ani żaden Diamand.

Czy o tem PPS. (względnie „Centralna Komisja Klasowych Zw. Zawodowych") nie wie? Przeciwnie! Wie doskonale! Zdaje sobie dobrze sprawę z postępów komunizmu i z tego, że komunizm tylko czeka na rzucenie iskry przez PPS., by ją w pożar rozdmuchać! Świadczy o tem fakt, że od roku przeszło PPS. nie ośmieliła się urządzić jednego (!) publicznego zebrania w Krakowie, gdy przedtem w każdą niemal niedzielę grzmieli pp. Bobrowscy z trybun przeciw rządowi, — że je urządza bez przeszkód tylko tam, gdzie komunizmu niema, po wsiach, w miasteczkach, gdzie kilkunastu partyjnych naganiaczy bez trudu paraliżuje lękliwą opozycję mieszczańską, — że natomiast wszelkie zgromadzenia PPS. w Warszawie kończą się zawojowaniem przez komunistów lub w najlepszym razie rozwiązaniem zebrania przez policję.

Po tem wszystkiem, co się obserwuje w obozie socjalistycznym, trudno uwierzyć, by PPS. na serjo myślała o „dyktaturze proletarjatu" i by wierzyła w swoje przy jej pomocy zwycięstwo. Po cóż więc rzuca to hasło? Po to, by zastraszyć rząd i społeczeństwo; nie umie prowadzić opozycji bez pogróżek i terroru. Ale **i po to także, by zadowolić komunizujące elementy ze swego obozu;** dla nich to pisze owe odezwy czerwonym atramentem, by mieli wrażenie — krwi.

Niewątpliwie groźby socjalistycznych Związków Zawodowych nie przyniosą innych skutków, jak tylko wzmocnienie się rewolucyjnych żywiołów w jej organizacjach i ich rozkład. Taki zawsze obrót biorą wszystkie socjalistyczne „putsch'e". Są przysługą dla komunizmu, który wszędzie po odniesionem zwycięstwie na pierwsze gałęzi wiesza swoich czerwonych „dobrodziejów". Jest to już jednak ich rzecz i ich kłopot...

W. Z.

W razie uzyskania pożyczki amerykańskiej

obieg banknotów wzroście do 1184 milj. zł.

Minister skarbu Czechowicz oświaczył w wywiadzie prasowym, że w razie sfinalizowania pożyczki amerykańskiej

1) **Waluta zostanie ustabilizowana na poziomie zbliżonym do istniejącego.**

2) **Wycofane zostaną z obiegu bilety zdawkowe na ogólną sumę 280 miljonów złotych,** przyczem w połowie zostaną zastąpione banknotami Banku Polskiego, a w połowie monetami srebrnemi. W związku z tem bilety zdawkowe zupełnie znikną z obiegu, a ilość monet srebrnych i bilonu zredukowana zostanie do łącznej kwoty 320 miljonów złotych.

3) **Kapitał zakładowy Banku Polskiego zostanie powiększony o 50 proc.,** przyczem narazne rząd wstąpi w posiadanie akcyj nowej emisji do czasu wysprzedania ich.

4) Wykupione zostaną i wycofane z obiegu 6-procentowe bilety skarbowe.

5) Stworzona zostanie żelazna rezerwa skarbowa, zdeponowana w Banku Polskim, w wysokości 75 miljonów złotych.

6) Pozostała część pożyczki w kwocie **135 miljonów zł. przeznaczona zostanie na cele kredytowe dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych.**

W wykonaniu powyższego Bank Polski zwiększy stopniowo swój obieg o sumę 390 miljonów złotych, otrzymując jednocześnie waluty z pożyczki (60 miljonów dolarów netto) na sumę 310 miljonów zł.

Biorąc punkt wyjścia rzeczy na 1. IX. b. r., otrzymalibyśmy następujący obraz:

a) Pokrycie walutowe i dewizowe 700 miljonów zł. w zł.

b) **Obieg banknotów — 1184 milj. złotych obiegowych.**

Jeżeli weźmiemy dalej pod uwagę, że ma być uzyskany lda Banku Polskiego kredyt w innych bankach emisyjnych (stanowi to część składową planu stabilizacyjnego) **w wysokości 20 miljonów dolarów** i że banknotom Banku Polskiego nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo ze strony państwowych biletów zdawkowych, które zostaną definitywnie wycofane, dojść musimy do wniosku, że waluta polska zostanie opartą na niewzruszonych podstawach, o ile naturalnie prowadzona będzie ostrożna i przewidująca polityka finansowa.

Sejm rozpoczął obrady.

Uchylenie dekretów prasowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród **ogromnego zainteresowania posłów i przy niezwykle tłumnym ich** zjeździe rozpoczęły się w poniedziałek obrady. Z rana trwały nieustannie

NARADY PRZYWÓDCÓW KLUBÓW

z marszałkiem Sejmu co do taktyki a także narady niemal **wszystkich klubów parlamentarnych.** Klub Ch. D. obradował również **nad taktyką** jakiej ma się trzymać podczas obecnej sesji parlamentarnej.

MARSZ. RATAJ ZDAJE SPRAWOZDANIE Z INTERWENCJI U PREZYD. RZPLITEJ.

Na posiedzeniu marszałek Sejmu odczytał zarządzenie **P. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji poprzedniej i otwarciu obecnej sesji parlamentarnej i w związku z tem oświadczył:**

Udałem się do P. Prezydenta Rzplitej, ażeby Mu oświadczyć, że **oddzielenie terminu otwarcia ciał parlamentarnych ma swoje praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencyj leży to, że terminy przewidziane konsytucją, które gwarantują zebranie się Sejmu i Senatu w tychże terminach muszą być w konsekwencji przekroczone,** bo Sejm, kóry jest zwołany a nie ma możności obradowania, **to jest Sejm, który nie został otwarty i w niczem się nie różni od Sejmu zamknięego.**

Następnie marszałek zawiadomił Izbę, że minister sprawiedliwości **wycofał wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej pp. Szydłowskiego i Kowalczuka.**

Następnie poseł Niedziałkowski (PPS.) zgłosił wniosek, ażeby Sejm przyjął oficjalnie do wiadomości oświadczenie marszałka w sprawie nienaruszania **Konstytucji przez sposób zwołania Sejmu.** Wniosek przyjęto przeciwko **głosom Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego.** Jednocześnie przyjęto wniosek posła Rymara (Z. L. N.) ażeby uzupełnić porządek dzienny sprawozdaniem komisji budżetowej **o akcji pomocy dla powodzian.** Poseł Niedziałkowski zgłosił wniosek o **przestawienie porządku dziennego,** by naprzód rozpatrywano sprawę **dekretów prasowych,** a później dopiero ustawy samorządowe. Wniosek **ten przyjęto przeciwko głosom** Klubu Pracy i Stronnictwa Chłopskiego.

25 MILJ. ZŁ. DLA POWODZIAN.

Następnie poseł Rymar zreferował sprawę pomocy dla powodzian w Małopolsce Wschodniej w wysokości **25 miljonów zł.** Mianowicie, upoważnia się rząd do dysponowania kwotą 25 **miljonów zł.** na odbudowę i niesienie pomocy. Wydatki mają być pokryte **z dochodów z ceł,** które zwiększa się skutkiem tego ze 180 mi**ljonów do 250 miljonów.** Do 14 dni rząd winien złożyć sprawozdanie **ze sposobu zużytkowania tych 25 miljonów.**

Po przemówieniu posła Chruckiego (ukrainiec), który domagał się wyasygnowania 100(?) miljonów, ale nie **wskazał źródła pokrycia,** wniosek **posła Rymara przyjęto.**

UCHYLENIE DEKRETÓW PRASOWYCH.

Z kolei poseł Liebermann (PPS.) zreferował uchwały komisji prawniczej **o uchyleniu dekretu prasowego i dekretu o karach za rozszerzanie fałszywych wiadomości.** W przemówieniu swojem poseł Liebermann podkreślił, że dekrety te mają **tendencje dyktatorskie i że są sprzeczne z zasadami wolności i postanowieniami** Konsytucji. W toku dyskusji przemawiali posłowie: Wojciuk (ukr.), Ballin (N. P. Ch.), który postawił **wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności** Chrucki (ukr.) i Makówka.

Następnie Sejm z wyjątkiem Klubu Pracy przyjął wniosek o uchylenie obu dekretów.

Dokończenie na stronie 7-mej.

O czem piszą inni?...

Niezręczny krok parlamentu w sprawie samorozwiązalności.

Opinja prasy o uchwale komisji porozumiewawczej Sejmu i Senatu jest podzielona. Część pism uważa uchwałę o samorozwiązalności za konieczną, inne uważają ją za krok szkodliwy. „Kur. Poznański pisze:

„Kładzenie, jak to czynią socjaliści, w tak spóźnionym okresie kadencji parlamentarnej wyłącznego nacisku na samorozwiązalność Sejmu, jest gestem zbyt teatralnym. Trzeba, przeciwnie, nie odwracać się od palących zagadnień, które, jak zmora, ciążą na sumieniu i umyśle społeczeństwa, i trzeba mieć odwagę, zająć w nich na terenie parlamentarnym wobec rządu kategoryczne stanowisko".

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" pos. Hartglas krytykuje szczególnie ostro ostatni ustęp uchwały, postanawiający, że prawo samorozwiązalności ma służyć wyłącznie obecnemu parlamentowi.

„Jest to — pisze prezes Koła Żydowskiego — coś poprostu horendalnego! Jest to wyraźne stwierdzenie, że komisja uznała samorozwiązalność za absurd, za coś niewskazanego w konstytucji współczesnego państwa, za coś nierozsądnego, ale mimo to uchwaliła to rebus sic stantibus na moment obecny. Tu już nieliczenie się z wszelką logiką, tu już brak wszelkiego zmysłu państwowego doszedł do zenitu".

Pos. Thugutt chce wyjaśnienia sytuacji

Po artykule b. min. Al. Skrzyńskiego umieścił „Kur. Poranny" nowy artykuł, skierowany przeciwko rządowi. Zabrał głos pos. Stan. **Thugutt**, b. przywódca „Wyzwolenia", a później członek Klubu Pracy, by skrytykować stosunek rządu do Sejmu.

„Lżony, a conajmniej lekceważony publicznie przy każdej okazji, atakowany stale bezprzytomnie przez część prasy i wartogłowych fanatyków, stał się Sejm kosztownym sprzętem, którego celu i potrzeby nikt nie rozumie, pustą łupiną, przykładem odstraszającym szanujących się ludzi od pracy politycznej. Na dobitkę odmawia mu się rozwiązania, traktując wszelką chęć odejścia jako osobistą obrazę rządu".

Zdaniem p. Thugutta należy ustalić w życiu, a nie na papierze — zasadnicze tezy naszego ustroju. Nie można tego zrobić przez teoretyczne rozważania, bo

„zbyt wiele myśli się u nas w chwili obecnej wątrobą, jeżeli nie kieszenią. Takie tezy mogą narodzić się tylko w walce".

Ale w walce idei, nie w walce armat. Sejm powinien więc wyjaśnić swój stosunek do rządu. Ponieważ uniemożliwiono mu rozwiązanie się, zatem powinien żądać usunięcia rządu. Wtedy oczywiście Prezydent rozwiązałby Sejm. Coprawda mogłoby być jeszcze co innego, a mianowicie

„Sejm mógłby być zamknięty, lecz nie rozwiązany, a nowy rząd zostałby mianowany w tym samym niemal składzie. Ale i to nawet jeśli nie byłoby odprężeniem sytuacji, byłoby jej znacznem wyjaśnieniem. Sejm w każdym razie zrobiłby swoje, a posłom pozostawałoby już tylko gremjalne złożenie mandatów".

P. Thugutt zauważa jednak, że w Sejmie brak bojowych nastrojów.

Ustawa o samorozwiązalności Sejmu jest według p. Thugutta „dość śmieszna".

Zjazd w Dzikowie zaniepokoił socjalistów

„Robotnik" przeczytał „z pewnem zgorszeniem" komunikat o przemówieniu p. pułk. Sławka na zjeździe w Dzikowie.

„P. Sławek jest prezesem Związku Legjonistów. Na zjeździe legjonistów w Kaliszu podejmowany był uroczyście p. minister Meysztowicz; czyżby Dzików stanowił „rewizytę" do zaprzyjaźnionego mocarstwa konserwatywnego?"

Inne pisma nie widzą w tem nic dziwnego. Sądzą, że jest to kontynuacja polityki, rozpoczętej wyjazdem do Nieświeża. Zwracają jednak uwagę na to, że referatów politycznych nie powinni wygłaszać oficerowie w czynnej służbie. PPS. mimo „zgorszenia" nie spieszy się z wyjaśnieniem swego stosunku do rządu. Sąd partyjny nad tow. Moraczewskim został znowu odłożony.

Za co skonfiskowano „Rzeczpospolitą"?

„Rzeczpospolita" donosi, że sobotnie wydanie zostało

„zajęte z powodu dwóch notatek w sprawie gen. Zagórskiego (art. „Ekspertyza potwierdziła autentyczność listu", część ostatnia i art. „Płk. Dąbkowski wskazuje na Westerplatte") oraz kilku ustępów artykułu wstępnego p. t. „Łajdactwo".

Co wyniesiemy z Genewy?

W dzisiejszym poniedziałkowym numerze podaliśmy część artykułu Aleksandra hr. Skrzyńskiego (z „Kurjera Porannego"), w którym b. premjer i minister spraw zagranicznych osądził bardzo surowo wniosek pokojowy delegacji polskiej na tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie. P. Skrzyński zarzucił dyplomacji polskiej:

1) **niezdecydowanie** i niekonsekwencję w manewrowaniu na terenie genewskim;

2) **niejasność** tak w zakresie prawniczego sformułowania i politycznych celów jak i taktycznych kombinacji;

3) **ułatwienie gry Niemiec**, które mogą teraz oświadczyć, że ponieważ przez przyjęcie wniosku polskiego pokój jest zagwarantowany i Polska w obawach o swe bezpieczeństwo uspokojona, przeto można przystąpić do ogólnego i natychmiastowego rozbrojenia w Europie, co jest głównym celem zabiegów niemieckich w Genewie.

W drugiej części swego artykułu hr. Al. Skrzyński zestawia bilans tego, co wyniesiemy z Genewy:

„Nasz projekt... raczej pokojowi zagrażający...

„W stosunku do naszych granic zachodnich **nic więcej nad to, co się znajduje we wstępie do naszej umowy arbitrażowej**, zawartej między nami a Niemcami w Lokarnie. Otrzymaliśmy kilka słów zrozumienia i sympatji z ust reprezentanta zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu Francji. **Wszyscy prawnicy nasz projekt odrzucili, jako niedostatecznie przemyślany i rozbudowany, i jako taki, raczej pokojowi zagrażający, niż jemu w myśl naszych najlepszych chęci służący.** Chamberlain wskazał, iż traktaty lokarneńskie zabezpieczają zarówno Wschód Europy, jak i Zachód, albowiem prawnie wykluczają zbrojny konflikt między Niemcami i Polską, **czyli dał nam lekcję, jak się czyta teksty dyplomatyczne**, które my u siebie z uporem godnym lepszej sprawy, ze szkodą oczywistą dla wielkich interesów Polski, przywykliśmy przekręcać. **Czyż na to trzeba było jechać do Genewy i całą tę kampanję rozpętać, żeby się o tem dowiedzieć, co każdy kto czytać umie, wiedzieć powinien.** Wynieśliśmy dalej z tej imprezy wrażenie pewnej z rozgłosem zrobionej propagandy naszej pokojowości i płoche uczucie, iżeśmy Niemcy przyparli do muru, pod którym byli zmuszeni wyznać wszem wobec, czem jest Lokarno w stosunku do nas i wyrzec się wojny.

Różne mogą być gatunki propagandy, ale taka, którą się opłaca kosztem polityki poważnej, rzeczowej, zaufanie wzbudzającej, rzucając na nią wątpliwe światło, usprawiedliwiając choćby przejściowo złośliwe posądzenie jakiejś dwulicowości, jest niedozwolona.

Nie trzeba przypominać światu że nasze granice zagrożone.

Co do Niemiec, albo wierzymy w podpisy i akta międzynarodowe, na których widnieje ich podpis, albo nie. Jeżeli tak, to traktaty lokarneńskie zamknęły problem naszych granic zachodnich, jeżeli nie, to poco szukamy nowych deklaracyj i podpisów. W jednym i drugim wypadku **więcej niż wątpliwe jest, czy należy ciągle światu przypominać, że nasze granice** są zagrożone i stwarzać w świadomości politycznej świata przekonanie, że **nasze granice są problemem otwartym i dla wszystkich groźnym**, podczas gdy one są problemem zamkniętym. Ale wszak Niemcy ciągle tę sprawę poruszają. **Nie znam gorszej polityki nad tę, która pozwala sobie dyktować swoją akcję przez inicjatywę przeciwnika.** Żyje tylko reakcją, wyzbywając się własnego, spokojnego i z zewnątrz nie mąconego sądu.

Nie należy przegrywać bitew pod flagą pokoju.

Mamy wymówkę dla naszej chaotycznej akcji w tem, że rozwijała się ona pod flagą pacyfizmu. Pacyfizm jest bezsprzecznie podstawą naszej polityki zagranicznej, ale właśnie dlatego **nie należy przegrywać bitew ze sztandarem pokoju w ręku** przeciwko największym pacyfistom innych państw, zapomniawszy, że pacyfizm polityczny jest także sztuką i nauką i taktem. Wskazuje on, że podstawą naszego bezpieczeństwa jest Pakt Ligi Narodów i Traktaty Lokarneńskie. Traktaty Lokarneńskie są zapoczątkowaniem stosunku zaufania między naszą polityką a polityką wielkobrytyjską, którego nie wolno na szwank narażać przez lekkomyślne i nieprzemyślane inicjatywy. Należy uświadamiać sobie, że wszelka chęć narzucania lub podsuwania A n g l j i zewnątrz propozycji zaciągnięcia przez nią dalej idących ogólnych zobowiązań inaczej jak w drodze bezpośredniej rozmowy, **ten stosunek zaufania osłabia, a żadnemu realnemu celowi nie służy.**

Prawdą jest, że dla nas, państw kontynentalnych, system ogólnych gwarancyj wydawałby się być najskuteczniejszym środkiem dla ugruntowania poczucia bezpieczeństwa i przyspieszenia rozbrojenia. Nierównie pewniejszem jest, że dla pokoju i bezpieczeństwa naszego jeszcze **ważniejszą i niezbędniejsza jest**, rebus sic stantibus, ścisła **współpraca angielsko-francuska**, ścisłe rozumienie w łonie paktów lokarneńskich i wspólność dążeń w łonie Ligi Narodów. Każdy rozłam lub nawet oziębienie ostatnio tak korzystnie kształtujących się stosunków między tą Ligą Narodów, która nazywa się Wielkobrytanją, a Ligą Narodów Genewską byłoby groźnem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego i dla bezpieczeństwa Polski.

Zachwianie Locarna.. przez niezręczność...

Locarno było kompromisem między protokółem genewskim a odsunięciem się Anglji od kontynentu. Locarno nie rozwiązuje problemów i trudności, nie zażegnuje niebezpieczeństw i naszych z Niemcami sprzeczności, ale stwarza najpomyślniejszy grunt, na którym one mogą się rozgrywać, osłabiać i rozbrajać. **Zachwiać tę podstawę, nawet przez niezręczność**, to spotęgować trudności, niebezpieczeństwa i sprzeczności i postawić się w warunkach i na terenie, na którym rozgrywka będzie znacznie utrudnioną, a wyniki jej mogą być zagrożone.

O tych podstawowych zasadach nie wolno naszej dyplomacji pod żadnym warunkiem i przy żadnej okazji zapomnieć. Gdyby sobie je była uświadomiła przed ostatnią Sesją Ligi Narodów, byłaby uniknęła wielu nieporozumień, wielu zadraśnięć, byłaby nie naraziła kapitału zaufania, któryśmy sobie zaskarbili w przeszłości, a który nam w przyszłości będzie i to bardzo potrzebny, zaufania u Wielkich Mocarstw, które mają nietylko wielkie środki, ale także są świadome wielkich odpowiedzialności, zaufania do naszej rozumnej, spokojnej, jasnej, silnej, a nie trwożliwej polityki, na którem nasza dyplomacja winna krok za krokiem wznosić i gruntować najważniejszy fort naszego bezpieczeństwa. Jeśli ta myśl się u nas skrystalizuje, przebije przez chaos demagogji ku światłu jasnej koncepcji, wówczas będzie można powiedzieć, że **doświadczenia ostatniej Assemblée nie pójdą nam na marne.**

Z tą myślą kreśliłem te uwagi, a nie w zamiarze uprawiania krytyki osobistej, nie chcąc, ani dotknąć chorego ministra spraw zagranicznych ani zdekompletowanego ministerjum, a naszego delegata w Genewie Sokala, dla którego pełnej poświęcenia pracy w tak trudnych warunkach odczuwam pełny współczucia i sympatji podziw".

P. Skrzyński ma niestety w swej krytyce zupełną rację. Na jedno tylko jego zdanie trudno się zgodzić, mianowicie gdy daje do zrozumienia, że „traktaty locarneńskie zamknęły problem naszych granic zachodnich", że więc nie potrzebujemy szukać nowych gwarancyj. Otóż traktaty lokarneńskie uczyniły na naszą niekorzyść **różnicę między granicami Francji a granicami Polski** od strony Niemiec, pierwszym tylko zapewniając uznanie dobrowolne przez Niemcy i gwarancje dodatkowe Anglji oraz Włoch. Mamy obowiązek dążyć do takiego samego poręczenia naszych granic zachodnich, jakie otrzymała Francja dla swych granic wschodnich, zwłaszcza, że ta różnica zachęca stale Niemców do żądania rewizji naszych granic. Oczywiście jednak winniśmy **żądać traktatu**, jużto ogólnego, jużto regjonalnego (Locarno wschodnie), a nie pustej, nic nie gwarantującej deklaracji, w której platonicznie potępia się wojnę... Nie jest to poważna robota i p. Skrzyński trafnie wykazuje jej bezsens i szkodliwość.

Zwraca uwagę, że p. Skrzyński zwalnia od odpowiedzialności ministra Zaleskiego i p. Sokala. Kogóż więc za nasze nieudałe występy w Genewie czynić odpowiedzialnym. P Knolla, czy — kogoś innego, który p. Sokalowi przysyłał polecenia?...

Wniosek polski uchwalony.

Z Genewy donoszą, że ów wniosek polski, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej i zastosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych konfliktów — został jednogłośnie przez trzecią komisję Ligi uchwalony i to na wniosek delegata Niemiec hr. Bernstorffa — przez aklamację.

„Głos Prawdy" w obronie marjawitów.

P. Jehanne Wielopolska w jednym ze swych napastliwych artykułów „Na odlew" przytoczyła urywek włoskiego kodeksu religijno-moralnego, mówiącego o karach za lżenie duchownych i pisze:

„Mowa tu o religji przez państwo uznanej — pomyślmy zatem, ile lat przesiedziałby, przyjaciel Mussoliniego, p. Neuwert-Nowaczyński, czy inny Skrudlik, w owej boskiej Italji, gdyby zamieścił tam artykuły, nazywające jednego biskupa marjawickiego zbrodniarzem, drugiego zdrajcą Ojczyzny, będącym na żołdzie obcego państwa, trzeciego plugawym sodomitą! Wszakże sądy nie orzekły dotychczas, aby jakikolwiek z tych zarzutów był zgodnym z prawdą, wyznanie marjawickie jest w Polsce urzędownie uznane, a więc, powtarzam, ile lat kary za „lżenie ministra kultu"!?

Otóż właśnie o to chodzi, by sądy zajęły się nareszcie zarzutami przeciwko marjawitom. Właśnie dlatego publikowała „Gazeta Warszawska Poranna" rewelacje o tej rozpustnej sekcie, by skłonić p. min. Meysztowicza do zainteresowania się temi materjałami dowodowemi.

Marjawityzm nie jest religją, lecz sektą, przez władze państwowe tolerowaną. Żadną miarą zarzuty przeciwko rozpustnikom marjawickim nie mogą być traktowane na równi z lżeniem religji katolickiej. Tego się p. J. Wielopolska i inni obrońcy marjawitów w półoficjalnej prasie nigdy nie doczekają.

Zjazd samorządowy Ch. D.

Realizacja programu chrześcijańsko-społecznego w ustroju gmin miejskich i wiejskich.

W niedzielę odbył się w Warszawie pierwszy samorządowy zjazd radnych chrześcijańsko-społecznych z udziałem około 200 uczestników z rozmaitych miast i dzielnic Polski oraz szeregu działaczy chrześcijańsko-demokratycznych. Celem zjazdu było opracowanie wytycznych dla radnych miejskich i gmin wiejskich co do gospodarki samorządowej w kierunku ideologji chrześcijańsko-socjalnej.

Obrady zagaił prezes klubu radzieckiego Ch. D. m. Warszawy p. **Zawadzki**, poczem wygłosił referat ogólny o zadaniach radnych chrześcijańsko-społecznych w samorządzie. Podstawą ich działalności, winna być — zdaniem referenta — sprawiedliwość chrześcijańska, płynąca z miłości bliźniego, wiara w zwycięstwo idei chrześcijańskiej i nadzieja na udoskonalenie ducha obywatelskiego w narodzie. Na naczelnem miejscu stawiamy sprawiedliwe unormowanie stosunku pracy do kapitału i kooperacji obu tych czynników w samorządzie i poza nim. Pracownikom miejskim należy zapewnić dobrobyt a wzamian żądać od nich pracy sumiennej i obywatelskiej. W związku z tem stoi **sprawa mieszkaniowa**, która da się rozwiązać przez rozplanowanie miast, rozszerzenie inwestycji miejskich, zakup gruntów pod budowę, popieranie budowy mieszkań dla warstw ekonomicznie słabszych oraz budowa domów mieszkalnych i tworzenie drobnej własności miejskiej. Dobrobyt warstw robotniczych da się urzeczywistnić przez równoczesne **poparcie polskiego rzemiosła, handlu i przemysłu** zarówno przez zakupy dla samorządów jak i dostarczanie łatwych kredytów.

Racjonalne rozłożenie ciężarów gminnych,

troska o zdrowie moralne ludności i zagadnienia opieki społecznej i szpitalnictwa, są to dalsze zagadnienia ciążące na chrześcijańsko-społ. radnych.

Następne referaty wygłosili: **ks. Szmigielski** o zadaniach kulturalno-oświatowych zarządów komunalnych, **dr. Zawadzki** o finansach komunalnych, b. min. **Tyszka** o przedsiębiorstwach miejskich, b. premjer **Ponikowski** o sprawie mieszkaniowej, oraz prezes **Chaciński** o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

Pos **Holeksa** zapoznał zebranych z losem ustaw samorządowych w Sejmie. Wyliczył obowiązujące dotychczas w poszczególnych dzielnicach ustawy samorządowe, tworzące prawdziwą mozajkę różnych systemów prawnych i przedstawił wysiłki Sejmu dla ujednostajnienia tego ustawodawstwa. Z wielkim nakładem pracy i trudów przeprowadził Sejm kompromis najrozmaitszych sprzecznych dążności i przygotował jednolite ustawy samorządowe uchwalone już w drugiem czytaniu na plenum Sejmu. Niestety taktyka rządu uniemożliwiła przyjęcie ich przez obie izby. Nowe ustawy, jako dzieło kompromisu nie odpowiadają w wielu punktach zasadom programu chrześcijańsko-społecznego. Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, poczem powzięto szereg rezolucji.

Listy do Redakcji.

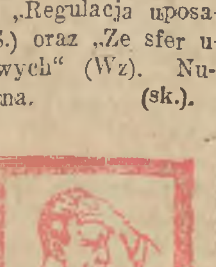
Jak prof. Styrylski pojmuje swe zadania „wychowawcy młodzieży"?

Ze zjazdu kół Małopolskiego Związku młodzieży, który odbył się 11 bm. w Nowym Sączu otrzymujemy dalsze szczegóły, nadesłane nam tym razem przez wicesekr. okręg. p. Kołodzieja Władysława z Zawadki. Korespondent nasz stwierdza, że na zjeździe tym, prof. Styrylski, odważył się na wystąpienie bynajmniej nie licujące ze stanowiskiem i powagą pedagoga, kierując napastliwe wycieczki przeciw zasłużonemu działaczowi społecznemu, ks. Rogożowi z Tarnowa. Wystąpieniem swem starał się prof. Styrylski wzbudzić wśród młodzieży (na szczęście nielicznie przybyłej) nastroje przeciw duchowieństwu katolickiemu. Przypominamy, że ten występ prof. Styrylskiego, napiętnowany już został raz w korespondencji zamieszczonej w onegdajszym numerze naszego Pisma z dnia 15 bm.

W związku z tą ostatnią notatką otrzymujemy równocześnie „wyjaśnienie" od p. Styrylskiego, kóry twierdzi, że „słowa jego zostały przekręcone i w najbliższym numerze „Młodej Polski" zostaną podane w dokładnem brzmieniu". Utrzymuje również p. Styrylski, „że nieprawdziwem jest twierdzenie, że mianem bolszewików nazwał całe Duchowieństwo" i przeciw tej insynuacji najkategoryczniej się zastrzega.

Notując to, dość oryginalne „sprostowanie" p. Styrylskiego, tem więcej nabieramy przekonania, że relacje ze zjazdu, poza może drobnemi stylistycznemi uchybieniami odpowiadają prawdzie, że istotnie p. Styrylski pozwolił sobie na gorszące napaści na Duchowieństwo wobec młodzieży, do której przemawiał. Wyrabia to nam dokładnie opinję o nim!

„JEDNOŚĆ" (Nr. 16). Trzeba przyznać na podstawie trzyletniej działalności „Jedności", że dwutygodnik ten stał się wzorem pisma zawodowego urzędników, zorganizowany bowiem w sposób naprawdę sprężysty i pożyteczny, i redagowany najumiejętniej. Ostatni numer przynosi nast. ciekawe artykuły: „Przed anarchję i dyktaturę do demokracji", „Przed kongresem ogólno-urzędniczym" (K.), „Wawel rezydencją Habsburgów" (interesujący wyciąg hipoteczny przypisujący Wawel „po wieczne czasy dynastji Habsburgów"...), „Z zagadnień wojskowych" (St. Springwald gen. dyw. w st. sp.), „List otwarty emerytów, wdów i sierót jakoteż rencistów kolejowych i pocztowych do społeczeństwa", „Z dyskusji o wyborach" (R.), „Zmora artykułu 116" (A.), „Regulacja uposażeń kolejowców" (Inż. H. S.) oraz „Ze sfer urzędników kontroli skarbowych" (Wz). Numer uzupełnia porada prawna. **(sk.).**



Na ziemiach Rzplitej.

Oberwanie się sufitu podczas dancingu u Trzaski w Zakopanem.

Onegdaj w najbardziej uczęszczanej kawiarni zakopiańskiej u Trzaski podczas dancingu w nocy oberwała się nagle część sufitu o powierzchni 5 m. kw., wywołując silną detonacją i tumanami pyłu, jaki rozniósł się po sali, zrozumiały popłoch wśród przerażonej publiczności. Cegły, kamienie i warstwa tynku grubości kilku cm. spadły na salę, wskutek czego kilka osób odniosło potłuczenia, a pewien kapitan lżejsze rany nóg. Na jeden ze stolików, przy którym siedział prof. Hahn, spadł kamień kilkukilowej wagi, powodując złamanie nóg u stolika. Większa część spadającego sufitu zatrzymała się szczęśliwie na pustym już prawie o tej porze balkonie. Temu i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że większość gości tańczyła na środku sali, zawdzięczać należy, iż w rezultacie nie było groźniejszych następstw wypadku. Lokal kawiarni został zamknięty i opieczętowany przez policję, która wszczęła energiczne dochodzenia, w celu ustalenia winnych wypadku. Należy nadmienić, że lokal Trzaski był niedawno przerabiany i odnawiany, a prace wykonywano w nadzwyczaj szybkiem tempie, aby lokal mógł być otwarty z początkiem sezonu, co przyczyniło się niechybnie do niesolidnego wykonania robót. Ciekawe jest, czemu komisja budowlana, oglądając lokal, tego nie spostrzegła. Nie wykluczone jest jednak, że lokalu po przebudowie komisja wogóle nie oglądała.

——oo——

PROMOCJA PODCHORĄŻYCH-MARYNARZY. W ub. niedzielę odbyła się w Gdyni na krążowniku „Bałtyk" uroczysta promocja podchorążych oficerskiej szkoły marynarki wojennej. Na uroczystości tej był obecny przedstawiciel Prezydenta Rzplitej, komandor Jerzy Świrski, który wręczył prymusowi sztylet oficerski.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA LEGJONISTÓW W STANISŁAWOWIE. W niedzielę odbyło się na cmentarzu w Stanisławowie odsłonięcie pomnika legjonistów, poległych w walkach o niepodległość. Odsłonięcia dokonał gen. Norwid-Neugebauer.

8 OFIAR ZAWALENIA SIĘ BALKONU. W sobotę wydarzył się w Lublinie tragiczny wypadek zawalenia się balkonu. O godz. 2 po południu balkon, znajdujący się na 2 piętrze domu przy ul. Furmańskiej 8, zerwał się wraz z 7 osobami, które się na nim znajdowały. Balkon ten spadł na balkon 1 piętra, na którym stała właśnie jedna osoba. Siła uderzenia spowodowała zawalenie się i tego drugiego balkonu. Wszystkie 8 osób, które znajdowały się na obu balkonach, runęły na bruk i zostały ranne, w tem jedna bardzo ciężko.

PIJANY ARTYLERZYSTA MORDUJE MARYNARZA. W poniedziałek na ul. Pasławskiej w Warszawie zamordował w czasie sprzeczki szeregowiec 1 p. artylerji przeciwlotniczej marynarza Zdzisława Śmiechowskiego, poczem zbiegł.

TRUP MĘŻCZYZNY NA DACHU POCIĄGU. Onegdaj w Gródku Jagiellońskim o godz. 5.10 rano, gdy pociąg jadący z Krakowa do Lwowa miał odjechać, zauważono na dachu zwłoki nieznanego osobnika, którego głowa była zupełnie zdruzgotana. W czasie rewizji nie znaleziono przy nim żadnych zapisków, prócz biletu kolejowego z Krakowa do Kłaja. Prawdopodobnie nieszczęśliwy chciał dalszą podróż odbyć bez biletu. Widocznie w drodze uderzył głową o most i zginął na miejscu. Dochodzenia w toku.

Z całego świata.

Szczęśliwe i nieszczęśliwe przeloty nad Oceanem.

Dnia 8 maja 1919 r. komandor Albert Read przeleciał przez Atlantyk, z przystankami w 59 godz. 56 minut. 14 czerwca 1919 r. kapitan angielski John Alcock i por. Artur Brown przelecieli bez lądowania z Ameryki do Irlandji (1900 mil) w 16 godz. 12 min. W lipcu tego samego roku sterowiec angielski przeleciał ze Szkocji do N. Jorku (3.130 mil) w czasie 108 godz. 13 min., a następnie powrócił do Anglji, przebywając przestrzeń 3.200 mil w 74 godz. 56 min.

W roku 1924 r. lotnicy armji amerykańskiej przelecieli naokoło świata, rozpoczynając podróż z Labradoru, a lądując w Anglji. Dnia 31 stycznia 1926 r. hiszpan Ramon Franco, przelatuje z Los Palos do Brazylji. 24 lutego tego roku Francesco de Pinedo przelatuje z przystankami z Włoch do Ameryki. 18 marca 1927 major armji portugalskiej Sarmento Baires przebywa przestrzeń 1715 mil z N. Gwinei do Ameryki. W maju br. Lindbergh przelatuje Atlantyk bez lądowania z Nowego Jorku do Paryża. 6 czerwca C. Chamberlin zdobywa znów Atlantyk, lecąc z N. Jorku do Eisleben w Niemczech. Z końcem tego miesiąca komandor Richard Byrd przelatuje z N. Jorku do Ver-Sur-Mer. Wreszcie 28 sierpnia br. Schlee i Brock zdobywają przestrzeń 2500 mil z Nowej Fundlandji do Londynu.

A teraz **smutna statystyka** od roku 1927.

Dnia 5 maja br. kap. Saint Roman w locie z Senegalu do Brazylji zginął na południowym Atlantyku. 8 maja Nungesser i Coli w zamiarze zdobycia oceanu Atlantyckiego giną bez śladu. 15 sierpnia lotnicy niemieccy Ristics i Edszar wracają po nieudałej próbie lotu atlantyckiego. 1 września kap. Hamilton, pułk. Minchin i księżna Loewenstein przepadają bez śladu w przelocie z Anglji do St. Zjednoczonych. Zginęli również na Oceanie Spokojnym por. R. Knepe, panna M. Doran, W. Erwin i A. Eichwald, którzy kontynuowali lot z San Francisco do Havai.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PIĘCIU PILOTÓW W GŁĘBINACH MORSKICH.

W ub. sobotę, w czasie manewrów pilotów, zdarzył się w Białogrodzie, niedaleko zatoki Kattaro tragiczny wypadek. Jeden z hydroplanów, którego załoga składała się z pięciu podoficerów-pilotów, runął do morza. Cała załoga utonęła.

PELLETIER D'OISY LECI DALEJ. Pelletier d'Oisy, dokonywujący lotu dookoła morza Śródziemnego, odleciał dziś rano z Tunisu do Casablanki.

Londyn nawiedzony katastrofalną powodzią.

W sobotę, spadły na Londyn, olbrzymie deszcze, przeobrażając się chwilami w oberwanie chmur. W północnej części Londynu, **zalane zostały setki domów i magazynów.** Wszelka komunikacja była zatamowana. **Szkoły zamknięto. Manewry wojsk wstrzymano.** Deszcze padają nad Anglją od 6 dni. Liczą się z wielkiemi powodziami.

——o:o——

450. rocznica założenia Uniwersytetu w Upsali.

W dniu 15-go września święcił Uniwersytet w Upsali swój 450-letni jubileusz założenia. W uroczystości wziął udział król szwedzki Gustaw, rodzina królewska i reprezentanci nauki.

Uniwersytet został założony w roku 1477 pismem Papieża Sykstusa VI, które wyjednał arcybiskup Jakób Ulfson. Ku czci tego Biskupa wzniesiono świeżo pomnik w pobliżu starego kościoła katedralnego, który pochodzi jeszcze z XII wieku. W Uniwersytecie przechowuje się najstarszy w Europie pomnik piśmiennictwa poza rzymskiemi i greckiemi kodeksami, mianowicie „srebrną Biblję Ulfilasa". Pochodzi ona od biskupa Ulfilasa z IV wieku, a napisana jest srebrnemi i złotemi literami w gotyckim charakterze. Z okazji jubileuszu Uniwersytetu odfotografiwano ją w egzemplarzach 500, z których pierwszy wręczono królowi.

W związku z uroczystością jubileuszową odbyto wycieczkę do starego miasta Upsali, znajdującego się w odległości 6 klm. na północ od dzisiejszego. Tutaj znajduje się grób przedhistorycznego króla szwedzkiego w kształcie kopca i święty gaj pogański wraz z jedną z najstarszych świątyń szwedzkich.

——o0o——

ZGON WNUCZKI PUSZKINA. W Londynie zmarła onegdaj, małżonka Wielkiego Księcia Michała Michałowicza Romanowa, hr. Torbi. Zmarła była wnuczką wielkiego poety rosyjskiego. Puszkina.

ROSJA POTRZEBUJE ROCZNIE 600.000 ZEGARÓW. Według obliczenia trustu mechaników, zapotrzebowanie roczne zegarków kieszonkowych i ściennych wynosi w Rosji pokaźną cyfrę 600.000 sztuk. Ponieważ jednak fabryki krajowe nie są w stanie takiej ilości wyprodukować, zmuszona jest Rosja sprowadzać zegary z zagranicy.

ILE WYDAJĄ ROBOTNICY SOWIECCY DZIENNIE NA WÓDKĘ? „Raboczaja Gazeta" donosi, że robotnicy fabryki „Ludinowskiej" w gubernji Brjańskiej, których ogólny zarobek dzienny wynosi około 250.000 rubli, wydają dziennie na wódkę 55.000 rubli.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY DLA OSŁÓW. W tych dniach zarząd miasta angielskiego Zutham Sante Anne postanowił, że każdy osioł, stanowiący własność obywatela tego miasta, nie może pracować więcej niż 8 godzin i musi korzystać raz w tygodniu z jednodniowego odpoczynku.

Kalendarz Wawelu.

Grudzień.

4 grudnia 1550. Koronacja Barbary Radziwiłłównej.

6 grudnia 1531. Otwarcie sejmu na zamku przez Zygmunta Starego.

7 grudnia 1377. Zabicie starosty krakowskiego Jaśka Kmity przez Węgrów.

11 grudnia 1605. Koronacja Konstancji Austrjaczki, drugiej żony Zygmunta III.

12 grudnia 1501. Koronacja Aleksandra Jagiellończyka.

15 grudnia 1703. Wiatr obalił wieżę zegarową katedry.

18 grudnia 1583. Nabożeństwo żałobne w katedrze za duszę Katarzyny Jagiellonki, królowej szwedzkiej.

21 grudnia 1427. Chrzest Kazimierza Jagiellończyka w katedrze.

22 grudnia 1346. Poświęcenie wielkiego ołtarza w katedrze nankerowskiej.

23 grudnia 1683. Uroczyste „Te Deum" w katedrze po powrocie Jana III z wyprawy wiedeńskiej.

24 grudnia 1493. Fryderyk Jagiellończyk śpiewa pierwszą Mszę w katedrze jako kardynał.

27 grudnia 1459. Narodzenie Jana Olbrachta. 1587. Koronacja Zygmunta III.

31 grudnia 1474. Jan Długosz zakończa nauczanie dzieci królewskich.

Humor.

Co gorsze? — Och, jak to dziecko ciągle płacze! — Zaśpiewam mu, może się uspokoi. — Nie, nie, niech lepiej dziecko krzyczy!

W restauracji. Marynarz: Kelner, co to jest, coś mi tu przyniósł? — Kelner: To jest rosół, proszę pana... Marynarz: Hm, rosół? — To w takim razie ja przez całe życie jeździłem po rosole.

Nasze dzieci. — Zosiu, dlaczego tak krzyczysz? Patrz, Staś siedzi cichutko i nic nie mówi. — Bo to jest, proszę mamy, taka właśnie zabawa. — A cóż to za zabawa? — Staś jest tatkiem, który późno wraca do domu, a ja mamusią...

Podsłuchana narada.

(Znowu i tylko bajka).

Kapituła,
złożona z capa, barana i muła
na naradzie ważnej trwała.

Mianowicie w tem rzecz cała
jakby tu
jaknajwiększego użyczyć zaszczytu
autorowi, co w natchnieniu wzniosłem
obdarzył świat zwierzęcy dekretem prasowym
mimo, że był rasowym
osłem.

Stateczny muł,
(konserwatywnych reprezentant kół)
postawił wniosek taki:
„Proponuję dla osła najwyższe odznaki,
jakie posiada nasz order,
t. j. Wielką Psią Mordę
z Kagańcem pierwszej klasy za wielkie zasługi“.

A na to członek kapituły drugi
przemówił głosem baranim:
„Panowie! zanim
w tym względzie wasza uchwała zapadnie,
pozwólcie mi, że muła wniosek uzasadnię“.

„Niedawne to są przecież te bolesne czasy,
gdyśmy byli igraszką w rękach ludzkiej prasy,
gdy niejeden z nas musiał wysłuchać rad nierad,
jak go chłostał dziennikarz, jak zeń kpił literat;
gdy wyliczano nasze liczne ułomności
na forum, pod pręgierzem ludzkiej społeczności.

I dopiero ów dekret wzniósł nas na piedestał,
bo nakazał, by człowiek prawdę mówić przestał.
Panowie!
dzisiaj już nikt nie powie
o mojej głowie,
że jest barania,
bo Dekret tego zabrania.

Odtąd oczywiście
nie wolno będzie panu publicyście
świat informować całkiem bałamutnie,
że pszczołom w ulu są zawadą trutnie...

Bajkopis byłby w kłopocie,
gdyby chciał pisać o fałszywym kocie
i ptaszkach,
O, już po fraszkach! —

Nie boim się żadnej krytyki!
Niech żyją przeto zwierzęce nawyki!
A wieść o dekrecie radosna
niechaj powtórzą capom capy, osły osłom! —“

Po skończonej baraniej, wymownej oracji
uchwalono udzielić osłu dekoracji.

— — — — — — — — —

Tymczasem kura,
która
w sąsiedniej stajni właśnie jaja niosła,
straszny podniosła
lament:
„Rety! rety!
nagradzacie te dekrety,
a w dekretach jest mankament!
Skrzywdzono rody kokosze!
Ja, kura poprawkę wnoszę,
aby w tych zwierzęcych bajkach,
co powiadacie,
że podlegają teraz konfiskacie,
nie wolno było pisać też o.... jajkach. — —

EUGENJUSZ WOJTYCH.

Wiadomości sportowe.

Dempsey -- Tunney staną za tydzień na ringu w Chicago.

W Ameryce przygotowują się już gorączkowo do walki Dempsey—Tunney. Dzięki swej arenie „Soldiers Field“ mieszczącej 140.000 osób, potrafiło Chicago ubiec tym razem New-York. Wielkie spotkanie, **które odbędzie się 22 b. m.** pobije prawdopodobnie wszystkie dotychczasowe rekordy. **Dziennie sprzedaje się biletów za około 100.000 dolarów i Tex Rickard liczy na 3 miljony dolarów ogólnego dochodu. Byłby to rekord na długie lata, a może nawet na zawsze nie do pobicia.**

Obaj przeciwnicy trenują z zapałem. Dempsey, który mieszka, jak wiadomo, w Los Angelos, wynajął sobie willę w okolicy Chicago, a Tunney znajduje się też już w Chicago. Obaj manażerowie współzawodniczą ze sobą w angażowaniu bokserów ciężkiej wagi, jako przeciwników treningowych dla swych pupilów. **Dempsey płaci obecnie 100 dolarów dziennie mulatowi Bill Tate, zwycięzcy Harry Willsa.**

Ceny biletów wahają się w granicach **od 4 do 20 dolarów.** W dniu walki kursować będą specjalne pociągi z Nowego Jorku, Cleveland, Saint Paul, Detroit, Indjanopolis i innych miast. W Chicago przygotowują się do przyjęcia stu tysięcy gości i ceny mieszkań w hotelach podskoczyły już w trójnasób. Pozatem czyni się przygotowania celem pomieszczenia spodziewanych około 20.000 aut, za których przechowanie w czasie walki pobierać się będzie pół dolara. Miejsce na te zawody zamówił sobie między innymi także **książę Walji.**

—oo—

Jeszcze kilka wyników piłkarskich.

PODGÓRZE—MAKKABI 3:1 (2:0). Powyższe przyjacielskie zawody przyniosły w sobotę zasłużone zwycięstwo mistrzowi Ligi krakowskiej i potwierdziły jeszcze raz jego doskonałą formę, którą pozwala mu kroczyć wciąż nieprzerwanie od zwycięstwa do zwycięstwa — obecnie 15-go z rzędu! Pierwszą bramkę uzyskał Henrych z karnego, poczem Głowniak z przeboju ustala wynik do pauzy. Po pauzie trzecią bramkę strzela Wodecki, który po niezbyt fortunnym miesięcznym pobycie w Cracovii wrócił do macierzystego klubu. Makkabi nie przedstawiała zbyt poważnego przeciwnika. — W trójce środkowej ataku Podgórza powinna nastąpić rekonstrukcja, o ile drużyna mistrza Ligi — mimo obecnych jej walorów jako całości — ma tem skuteczniej stawić czoło w rozgrywkach o wejście do Ligi państwowej oraz w najbliższem spotkaniu z silną drużyną 6 pułku lotniczego, mistrzem Ligi lwowskiej, które będzie miało miejsce w przyszłą niedzielę we Lwowie. —

PODGORZE—KORONA 1:1 (0:1). W niedzielę drużyna Podgórza była już zmęczona. Wystąpiła z silną rezerwą. Zawody towarzyskie.

WISŁA I B—SOKÓŁ (Chrzanów) 8:2 (3:2). Mistrzostwo krak. Ligi okr. Skóra zdobywa 6 bramek. Zupełna przewaga wiślaków.

POGOŃ ZWYCIĘŻA SPARTĘ 1:0 w matchu **o mistrzostwo krak. ligi okr.**

WISŁA OLD BOYS—GARBARNIA 2:2.

SZKOŁA PODCHOR. REZ. PIECH. NR. 5 (Łobzów)—K. S. ŁOBZOWIANKA 3:1 (2:0). „Podchorążówka“ pod kierownictwem majora Muzyki dba troskliwie o rozwój sportu. Nie ma obecnie niedzieli bez zawodów urządzanych przez nią. W dziedzinie pływactwa podchorążówka osiągnęła ostatnie b. ładne wyniki. Na obecną zimę przygotowuje zawody ślizgawkowe i hokejowe na własnem terenie. Zawody niedzielne poprzedziło zwycięskie spotkanie **Szkoła Podchor. Rez. Piech. Nr. 5 II.—Łobzowianka II 3:0 (2:0).**

Fulgerul — Wisła.

We wtorek dnia 20 bm. odbędą się na boisku T. S. Wisła zawody w piłkę nożną między rumuńską drużyną Fulgerul i Wisłą. O wysokiej formie rumuńskiej drużyny, będącej właściwie wojskową reprezentacją Rumunji świadczą wyniki, jakie ta drużyna osiągnęła. Wygrała bowiem z Cracovią 3:1, z reprezentacją armji polskiej 5:4, przyczem drużyna Polski składała się z najlepszych graczy klubów ligowych. Również nierozstrzygnięty wynik, jaki Rumuni osiągnęli z Legją w Warszawie 2:2 należy uważać za sukces tembardziej, że Legja należąc do extra klasy polskiej ma za sobą takie zwycięstwa jak z Pogonią, I. F. C. i ostatnio z Ł. K. S.

—oo—

Lawn tenisowy Cracovia — Sokół 6:4.

W ub. niedzielę Cracovia rozegrała od godz. 9 rano wszystkie spotkania z wyjątkiem gry podwójnej mieszanej, przerwanej przy stanie 1:1 z powodu ulewnego deszczu. Zwycięstwo Cracovii 8:4 było całkiem zasłużone. Wyróżnili się w niej: **p. Landauowa,** bijąc p. Bielecką przy zaciętej grze 2:6, 6:3, 7:5, **Horain,** bijąc Jurczyńskiego 6:4 i 6:3 oraz w doublu panów wraz z **Markiem** zwyciężając p. Kowernickiego i Wyrobka w najładniejszej partji dnia 6:4 i 7:5. Ponadto dobrą grą odznaczył się **Landau,** zwyciężając Bieleckiego 3:6, 6:3, 6:0 i **Hand** wraz z **Aksentowiczem,** pokonując w doublu panów pp. Bieleckiego i Gadomskiego 6:2 i 6:1.

—oo—

Mistrzem piłkarskim Armji — 28. p. strzelców.

Przed matchem Legja—Ł. K. S. w Warszawie rozegrany został w ub. niedzielę finał mistrzostwa piłkarskiego armji pomiędzy 28 p. strzelców kaniowskich a 6 p. lotn. (Lwów). Wygrał 28 p. s. k. w stosunku 1:0 (1:0); jedyny goal strzelił Radomski z karnego. Przy półfinale odpadły 3 p. lotn. i 34 p. p. z Brześnia n. B.

Konopacka i Gędziorowska

ustanawiają nowe rekordy polskie.

W Poznaniu w ub. niedzielę urządzono zawody lekkoatletyczne naszych olimpijczyków płci pięknej z reprezentacją kobiecą Poznania. Padło — 5 nowych rekordów: **Gędziorowska** bieg 100 mtr. — 13,15 **(rekord polski); sztafeta 4×75 mtr. 1) Kurs olimpijski** (Gędziorowska, Breuerówna, Schabińska i Wojnarowska) — **rekord polski: 40,6 s.; sztafeta 4×200 mtr. 1) Poznań** (Frydrychówna, Francówna, Szymańska i Lażanka) — 2.05.5 — **rekord poznański.** Poza konkursem Konopacka osiągnęła rekord polski w skoku w dal — 4.88 i pół mtr.

—ooo—

Posiedzenie karne P. L. P. N.

„Hasmonea“ Lwów została zawieszona za to, że nie wypłaciła Ł. K. S. 1150 zł za przyjazd do Lwowa.

Mecz Ł. K. S.—Polonia został unieważniony i zostanie powtórzony.

Aleksander Kubik ukarany został dwu tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się względem sędziego.

Zygmunt Steuermann z Hasmonei ukarany został 8 tygodniową dyskwalifikacją za krytykowanie rozstrzygnięć sędziego.

Za brutalną grę napomniano: Józefa Adamka z Wisły, Szczepana Witkowskiego z Czarnych, Stanisława Grabowieckiego z Czarnych, Romana Daberta z T. K. S., Balsama z Jutrzenki, Schneidra z Hasmonei i Koguta z Polonji. Ostatni ukarany został za grę ostrą i niesportowe zachowanie się na meczu w Katowicach.

Zezem.

Mój stróż.

Stróż kamienicy, w której mieszkam, nie jest „dozorcą“.

— Dozorca jezd w kreminale, albo w śpitalu warjatów. Ja jezdem stróż, naturalnie. Z dziada, pradziada jedyn jezd spadek w naszej — przepraszam za wyrażenie — rodzinie: miotła.

Lubię z nim prowadzić dyskurs.

— Cóż tam słychać, Józefie?

— Nic, naturalnie. Świat się do góry nogami na ten przykład wywraca..

— No, cóż takiego?

— A choćby z tym gienerałem — czy to wszystko w porządku? Jedni powiadają: uciekł, drudzy: schowali go. Policja szuka, żandarmerja szuka i nic. Jak go nie było, tak go niema. Czy to jezd — przepraszam za wyrażenie — porządek? Dwa lata temu tej pani z pierwszego piętra ukradli ze strychu bieliznę. Czy pan myśli, że znaleźli złodziei? Nie znaleźli. A w gazecie, to się czyta na ten przykład: „organom policji udało się“. Ja se myślę naturalnie, że policji to się tylko udaje. Albo i nie udaje. Częściej się jej nie udaje. Ale bidnego stróża na ten przykład, to zara znajdą...

— A cóż tam Józefowa?

— Gada. Z nią też trzeba — przepraszam za wyrażenie — świętej cierpliwości. Gada rano, w południe, wieczór, w nocy nawet naturalnie. Dawniej to ta trochę z nią mówiłem. Powiadam na ten przykład: „Aniela, zamknij gębę, przecie nie rób wiatru, póki grzecznie proszę‘ i buch ją bez łeb miotłą...

— I co?

— Cóżby? Siedziałem trzy dni...

— Policja?

— A jakże. Przyszedł odrazu taki organ i siedziałem trzy dni, naturalnie udało im się. Ja pana — przepraszam za wyrażenie — szanuję. To też radzę, nie żeń się pan...

Cóż więc dziwnego, że lubię sobie z Józefem pogadać. Zna się na polityce i umie dać dobrą radę...

Pokraka.

Z teatru im. Słowackiego

„Głaz graniczny“. Dramat w 3-ch aktach Emila Zegadłowicza. Reżyser: Józef Sosnowski.

Emil Zegadłowicz ma za sobą bezapelacyjnie wielki czyn artystyczny: Powsinogi Beskidzkie. W formie o dziewiczej świeżości, z bezprzykładną plastyką i bezpośredniością, wyśpiewał w nich dolę i niedolę dusz prostych, twórczości swej nieświadomych, do łez serdecznych, serdeczne łzy wyciskających. Wśród tych powsinogów prym trzyma piecarz Tumulik, równoważnik światowej sławy „Pieśni o dzwonie“. Tylko że kiedy u Schillera góruje refleksja historjozofa, w niemniej mądrze i głęboko skoncypowanej balladzie Zegadłowicza, poprzez słowiańską jej rozlewność i tęsknotę, prześwieca wszędzie czułe, litośne, miłujące serce. Ono zabarwia wszystkie poematy Zegadłowicza i pasuje go na wielkiej zaiste miary liryka.

Ale Zegadłowiczowi to nie wystarcza. On misję swą pojmuje szerzej. Intymna komunja z czytelnikiem nie zaspokaja jego skłonności apostolskich. Aby uczynić jej zadość, potrzeba mu nie martwej czcionki, lecz żywego słowa i nie zaciszności izby, lecz gwarnej, wrażliwym tłumem wypełnionej agora. W naszym klimacie jest nią teatr. Do niego też wkroczył Zegadłowicz i od kilku lat przemawia ze sceny. Co o niej myśli i czego od niej żąda, wyspowiadał się w prologu do balladowego misterjum „Nawiedzeni“ *):

(orkiestra przestała grać, światła gasną)

Reżyser:

. . . .
to wszystko da się zrobić przecie —

Dramaturg.

no — wszystko da się zrobić w świecie —
tu chodzi o to — aby czynom
scenicznym odjąć wreszcie raz to, co nazywa
się rutyną —
sądzę — najwyższy dziś już czas.

Reżyser.

i pan szafuje też tem słowem —
wszyscy dziś mówią o czemś nowem —
a jakoś to nie widać wcale
by się zbliżały te oddalo —
— dziś — reżyserja ma głos —

Dramaturg. ,

reżyserja i trzos —

Reżyser.

— niestety
wszystkie nam piszą to gazety —
— trudno i darmo — bo dopóki
nie zrozumiemy tej nauki,
że scena to jest święta rzecz,
że scena to jest ołtarz boży,
że scena znaczy „wprzód“ lub „wstecz“,
że scena znaczny „lepiej“, „gorzej“,
że scena to nadsłuchiwanie,
że scena to jest — zmartwychwstanie —
— trudno i darmo — bo dopóki
nie zrozumiemy tej nauki
jaką nam Grecja przekazała
jaką nam dało średniowiecze —
na nic dyskusja nasza cała
i na nic wszystkie sny człowiecze.

*) Zachowuję wiernie interpunkcję Zegadłowicza, a w dalszych cytatach jego gwarową pisownię. — Przyp. Aut.

A więc djonizje czy lenaje, misterja a choćby moralitety, oto dla Zegadłowicza cel dramatu i misja teatru. Oto także powód, że w swych utworach dramatycznych — niezawsze zdając sobie sprawę z akustycznej chłonności malowanych dekoracyj i konstrukcyjnych żelaziw podłogi, na której sprawa teatralna się rozgrywa — bierze w swych sztukach nasilone górne tony.

Takim też nasilonym tonem rozpoczyna się „Głaz graniczny“. Jego bohaterka Fela, stając o świcie przy rozwartem oknie, wita dzień nie pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze“, lecz pogańskim hymnem do „gospodorza dnia biołego“. Zdarzają się wśród ludu takie typy i o motyw ten potrącił Wyspiański w „Klątwie“. W hymnie Feli prócz panteistycznych akcentów jest i pogarda dla „żlamtaców“, którzy w murowanych kościołach się modlą („jo sie ta modlić nie umie“) i bunt przeciw takiemu skomleniu („— tak jak uni sie modlą jo niekce —“) a w następstwie poczucie osamotnienia z jednej, żądza wydarcia się w jakiś inny, „ślebodny“ świat z drugiej strony. Te porywy, jasne w negacji, jasno też ujawniające się wobec przeciągającej mimo chaty kompanji odpustowej i współdźwięczne z bluźnierstwami opętanej przez czarta Opętanej, a w affirmacji mętne i idące po omacku, skupiają się na szwagrze Feli, Romanie. Jest to cygan, który przytulnością Różnej chaty zmęczony, odstał od swej bandy i osiadł na roli, ale nie zrósł się z nią i ma w sobie nadal żyłkę do włóczęgi oraz swój „honur walęzowski“, jak mu to żona wymawia.

Ten właśnie honor, ocknięty w Romanie zjawieniem się we wsi dawnych jego towarzyszów, stara się Fela rozpłomienić w harnasiowstwo i zjednać niem dla Romana „hyr“, to znaczy jakiś janosikowy rozgłos zbójnicki. Roman — tak jak go autor nakreślił — jest w gruncie rzeczy bierną naturą. Do włóczęgi, zwłaszcza, że mu się żona sprzykrzyła, lgnie, ale na powrót do dawnego życia nie zdobyłby się, gdyby Fela nie wmówiła w niego, że z niego „herśt“. W scenie nocnej schadzki koniokradów, tropionych już przez straż graniczną, Fela narzuca bandzie na przewódcę Romana a na cel:

„odwrócić świat na prawom strone —
„w przepaście fałsem prasnąć roz — ! —
„spokojnoś — ? fraska — ! —
„— modlić się kozą do obrazka
„— a Bóg jest wszędy — Bóg jest w nos —!—

Nakaz ten, wzięty — jak cała Fela — w górnym tonie, kończy się mniej górnie, poprostu dziwnie:

„ejże wom mówie idzie cas — !
„kocho sie Bóg w sprawiedliwości —
„— ka duzo trzeba brać — ! —
„— ka mało — dać — ! —“

czyli innymi słowy dewizą, która przed blisko stu laty aureolą harnasiowskiego „hyru“ ozłociła postać Rinalda Rinaldiniego. Ten — w przyszłości — „hyr“ Romana zniewala — dziś już — Felę i rzuca ją w jego ramiona. Występną ich miłość odkrywa wracająca z odpustu Różka. Dowiedziawszy się od wójta, że Romanowi założą wnet kajdanki, szuka na nim i na Feli zemsty. W tym momencie sprawa

Co słychać w Krakowie?

Prez. Mościcki przyjedzie w pierwszych dniach października

Jak się dowiadujemy, przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa, który miał nastąpić dnia 23 bm. został przełożony na pierwsze dni października b. r. Dokładny termin przyjazdu P. Prezydenta będzie podany na ty- dzień wcześniej. Zarząd restauracji Zamku królewskiego na Wawelu otrzymał polecenie kontynuowania w jak najszybszem tempie robót około urządzenia komnat zamkowych na przyjęcie Głowy Państwa.

Bulwary Wolności

bliskie realizacji.

których myśl założenia na gruntach powałowych i pofortecznych poddał przed kilku laty Związek Przyjaciół drzewek, staną się wkrótce rzeczywistością. Projektodawca zwrócił się bowiem obecnie do Prezydjum miasta i Komitetu przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, by chwilę pobytu najwyższego Dostojnika Państwa wykorzystać na zapoczątkowanie tego dzieła, które będzie nietylko cennym pomnikiem odzyskania wolności Ojczyzny, ale także drugiemi płucami Krakowa, przynosząc korzyść pod względem hygjeny i wypoczynku szerokim warstwom mieszkańców, zwłaszcza dalszych przedmieść. Zasadzenie pierwszego drzewka w Bulwarach Wolności przez Pana Prezydenta, czego zapewne nie odmówi, zapali młodzież i obywatelstwo do czynu, do współudziału w fundowaniu i zasadzaniu drzewek.

Jest życzeniem, by Komitet dla tej sprawy stanowili: Prezydjum miasta, wszyscy dyrektorowie, kierownicy (czki) szkół, właściciele realności, oraz wszyscy przełożeni instytucyj i stowarzyszeń, jak i osoby ochotnicze się zgłaszające.

Gdy każdy dom, każda szkoła i instytucja ufunduje przynajmniej jedno drzewko, wnet zazielenią się dziesiątki tysięcy drzewek już z wiosną następnego roku, a za lat kilka **Bulwary Wolności będą wykończonym najpiękniejszym Pomnikiem Wolności.**

Dla młodzieży zaś szkolnej, która niewątpliwie pospieszy do tej szlachetnej pracy pod kierownictwem swych przełożonych, co zresztą jest zalecane przez ministerstwo oświaty (na podstawie ustawy sejmowej o obowiązkowem urządzaniu „Święta sadzenia drzew“) będzie każde zasadzone przez nią drzewko cenną pamiątką szkolnych czasów — a daj Boże i wymownym świadkiem w jego cieniu w poźnym wieku. Zatem spieszmy do czynu!

Za Związek Przyjaciół drzewek: **Stanisław Syc.**

Przeciwko zwinięciu szkoły męskiej na Łobzowie.

Inspektorat szkolny zarządził zwinięcie szkoły męskiej im. króla Jana Sobieskiego na Łobzowie jako samodzielnej i zniesienie dwóch najwyższych klas (6-tej i 7-mej) z powodu rzekomego braku dzieci. Zarządzenie to wywołało wzburzenie wśród tamtejszej ludności. To też w niedzielę dnia 18 bm. odbył się **wiec rodzicielski**, na którym uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

I. Wiec obywateli dzielnic XV i XVI, zebranych w dniu 18 września 1927 r. zakłada jednomyślny protest przeciw zniesieniu, względnie redukcji klas w szkole męskiej im. króla Jana Sobieskiego, a to z następujących powodów: 1) Szkoła im. Sobieskiego jest według nowoczesnych wymogów hygjeny urządzoną i dlatego w przeciwieństwie do szkół w innych dzielnicach miasta winna być dla **największej możliwie ilości dzieci dostępną.** 2) Statystyka dzieci płci męskiej w dzielnicy XV i XVI, podpadających pod przymus szkolny **stale wzrasta i wzrastać będzie.** 3) Zarząd miasta przystąpił obecnie **do kanalizacji obu dzielnic i budowy linji tramwajowej** w kierunku szkoły, wskutek czego ruch budowlany podniesie się, powodując tem samem przyrost ludności. 4) Ilość chłopców, obowiązanych uczęszczać do szkoły łobzowskiej jest dostateczną **do utrzymania samodzielnej 7-klasowej szkoły.** 5) Zmniejszona frekwencja dzieci nie może wpływać na redukcję klas, albowiem nauka w przepełnionych dziećmi klasach nie może osiągnąć pomyślnych rezultatów, a wpływa ujemnie na zdrowie dzieci i pedagogów.

II. Wiec obywateli dzielnic XV i XVI protestuje **przeciw przenoszeniu do innych szkół chłopców, obowiązanych do uczęszczania do szkoły łobzowskiej** i wzywa władze szkolne do natychmiastowego zwrotu tych dzieci do szkoły, albowiem postępowanie takie zmniejsza w opinji publicznej wartość nauczania i powagę szkoły, mimo iż siły nauczycielskie szkoły im. Sobieskiego mają te same kwalifikacje fachowe, co i nauczyciele w dzielnicach śródmieścia.

III. Wiec obywateli z dzielnic XV i XVI wzywa Prezydjum miasta, ażeby dotrzymując warunków przyłączenia Łobzowa do Krakowa, skłoniło miarodajne czynniki szkolne do utrzymywania samodzielnej najmniej 7-klasowej szkoły w Łobzowie.

Wczoraj w południe wybrana na wiecu delegacja wiecu rodzicielskiego przedstawiła wiceprez. m. Dr. Schneidrowi powyższą rezolucję, prosząc go o poczynienie energicznych starań w sprawie pozostawienia 7-klasowej samoistnej szkoły męskiej na Łobzowie. Wiceprezydent Schneider oświadczył, że słuszne żądania obywateli dzielnic XV i XVI poprze na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Rady szkolnej w dniu 20 b. m.

———o:o———

„Polonia Restituta“ dla prezesa Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

W ub. niedzielę, odbyło się w Izbie Rzemieślniczej „na Kotłowem“ wręczenie prezesowi tej Izby p. **Piotrowi Kosobudzkiemu** krzyża kawalerskiego **„Polonia Restituta“**, przyznanego mu za zasługi na polu rękodzielnictwa. Aktu wręczenia dokonał wojew. Darowski w obecności wszystkich cechmistrzów krakowskich z **wiceprezesem Izby p. A. Różyckim na czele.** Przemówienia wygłosili p. Różycki i wojewoda Darowski, poczem prezes Kosobudzki podziękował wojewodzie za zaszczytne odznaczenie. Po uroczystości „na Kotłowem“ odbyło się w „Kole Mieszczańskiem“ przyjęcie, na którem wygłoszono szereg toastów.

Zjazd wyborowych strzelców armji polskiej.

W piątek 16 bm. o godz. 7 i pół wieczorem zjechało do Krakowa z całej Polski 80 najlepszych strzelców podoficerów i szeregowych na konkurs strzelecki, który odbył się dnia 17 i 18 bm. przedpołudniem na strzelnicy na Woli Justowskiej. Na dworcu kolej. powitał gości przedstawiciel obywatelstwa Krakowa i Komitetu opieki nad żołnierzem, poczem orkiestra odegrała wieniec pieśni polskich.

W sobotę i w niedzielę popoł. zwiedzali goście pod kierownictwem **p. inż. Bobilewicza** pamiątki Krakowa a w szczególności Wawel i kopiec Kościuszki. W niedzielę w południe w Domu Żołnierza Polskiego odbył się pożegnalny obiad a w sobotę i w niedzielę wieczór odegrał zespół artystów D. Ż. P. z powodu przybycia gości dwie wesołe farsy Stef. Turskiego „Ordynans w zalotach“ i „Lola z Ludwinowa“.

W sobotę przed przedstawieniem powitał obecnych ze sceny pułk. Dr. Piotrowski. Goście, zachwyceni pamiątkami naszego miasta, rozjechali się w niedzielę w nocy na wszystkie strony Polski, do swych pułków.

———00———

Kraków, dnia 20 września 1927.

Wtorek 20: św. Eustachego.

Środa 21: św. Mateusza ap. i ew.

Środa 21: Wschód słońca o godz. 5.23 zachód o g. 17.43.

———00———

NOWY PREZES T. S. L. Na onegdajszem posiedzeniu Głównego Zarządu Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wybrany został w miejsce zmarłego prezesa T. S. L., śp. senatora Ernesta Adama, prezesem Towarzystwa wiceprezydent m. Krakowa, p. Ostrowski.

PRZEMYSŁOWCY AMERYK. W KRAKOWIE. We środę 21 bm. odbędą się w Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1) narady fachowe, celem porozumienia się z ekspertami krakowskiego okręgu co do wzmożenia polskiego wywozu do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W naradach weźmie udział p. Lord, dyrektor Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku i dr. Raczyński, polski attaché handlowy w Nowym Jorku. Narady będą się toczyć od 10 przedpołudniem i w miarę potrzeby od 5 popołudniu. Przedsiębiorstwa zainteresowane kwestją polskiego wywozu do Stanów Zjednoczonych mogą zgłosić się do Izby w oznaczonych terminach.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli szkół powszechnych przed Komisją Kwalifikacyjną w Krakowie zacznie się częścią piśmienną dnia 20 października 1927 r. w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego (ul. Loretańska 16). Podania należy przedkładać drogą służbową, najdalej do 10 października br., do których dołączone być muszą obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

CHODNIK PRZED GŁÓWNĄ WARTĄ TYLKO DLA WOJSKOWYCH. Komenda garnizonu w Krakowie zawiadamia, że chodnik przed Główną wartą w Rynku głównym przeznaczony jest wyłącznie dla wartownika wojskowego, wobec czego przechodzenie przez ten chodnik jest dla osób cywilnych zabronione.

ILE KRAKÓW SPOTRZEBOWAŁ MIĘSA? Od 10 do 16 bm. sprzedano na targowicy miejskiej 2.263 sztuk zwierząt. Za woły płacono od 1.30 do 1.80 (1 kg. żywej wagi), za krowy 0.89—1.68, za cielęta 1.40—2.44, za kilogram nierogacizny płacono 2.90—4 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2.014, na konsumję zaś innych gmin kraju 162 sztuk. Spęd bydła rogatego większy niżeli na poprzednim targu. Ceny tegoż wykazywały tendencję zniżkową. Ceny natomiast nierogacizny utrzymywały się na poziomie cen ubiegłego targu.

SKUTKI ZABAWY Z NABOJAMI. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Krowoderską 71, gdzie dzieci dorożkarza Palucha bawiąc się zapalnikiem naboju, spowodowały jego wybuch. Skutkiem eksplozji został ciężko poraniony 2-letni Antoni Paluch. Lekarz Pogotowia przewiózł dziecko w groźnym stanie do szpitala.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Organa śledcze policji krakowskiej aresztowały Wojciecha Kurzawę (l. 32), rodem z Sierszy, pow. Wieliczka, robotnika, bez zajęcia, który od dłuższego czasu włócząc się po Krakowie i okolicy w przebraniu księdza wyłudzał pod różnymi pozorami datki. Nadto w ostatnich dniach podając się za członka ks. Misjonarzy w Krakowie pobrał w sklepie Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej towary, jak likiery, rum i czekoladę, polecając po zapłatę zgłosić się w klasztorze.

PORZUCONY MOTOCYKL. W nocy z 18—19 bm. znalazł patrolujący posterunkowy porzucony nad Wisłą w pobliżu ul. św. Stanisława motocykl, który znajduje się na IV. Komisarjacie policji w Krakowie przy ul. Grodzkiej.

NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD NA CHODNIKU. Dnia 18 bm. szofer dorożki samochodowej Nr. 52 Krenta Antoni jadąc samochodem przez ul. Starowiślną, najechał na idącego chodnikiem Walczakowskiego Maksymiljana, który doznał ciężkich pokaleczeń. Zawezwane Pogotowie rat. zabrało Walczakowskiego do szpitala.

KOMU I CO SKRADZIONO. P. Stanisławie Łysińskiej zniknęła z mieszkania przy ul. św. Gertrudy 20 garderoba, a p. Marji Michałowskiej portmonetka z 360 zł w chwili gdy znajdowała się w poczekalni szpitala św. Łazarza. Złodzieja w osobie Władysława Michalskiego aresztowano, podobnie jak i służącą Walerję Salomonową, która swemu pracodawcy Geromowi skradła gotówkę i garderobę.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły obławę w poszukiwaniu za podejrzanymi osobnikami i doprowadziły do komisarjatów kilkanaście osób. Ośm z nich przytrzymano za różne przestępstwa jak włóczęgostwo, opilstwo, kradzieże itd.

———00———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Głaz graniczny“.

Środa: „Król“.

Czwartek: „Balladyna“ (przedst. szkolne o godz. 5 popoł.).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Wtorek 20: „Król Kawy“.

Środa 21: „Król Kawy“.

Czwartek 22: „Król Kawy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O czem Paryż mówi?“ „Chłopcy do-wynajęcia“.

SZTUKA: „Grobowiec miłości“.

WARSZAWA: „Telegrafista 6-go poster.“

KINO PROMIEŃ: „Królewicz z Ameryki“.

KINO NOWOŚCI: „Na małej stacyjce“.

KINO BAGATELA: „Dama w gronostajach z Corinne Griffiht“, „Noc wielkiej Paryskiej Revue“.

KINO UCIECHA: „Tragedja ulicznic“. Dramat w 10 aktach.

CORSO: „O czem Paryż mówi?“ „Chłopcy do wynajęcia“.

———00———

OPERETKA „NOWOŚCI“. Po dłuższej przerwie, w czasie której sala została na nowo przemalowana tak, że wygląd jej wywiera nader estetyczne wrażenie otwiera operetka swe podwoje dziś we wtorek 20 bm. o 8-ej wieczór (punktualnie) operetką „Król Kawy“, polskiego autora Tadeusza Müllera, który przyjechał specjalnie kierować próbami i będzie dyrygować premjerą. Prócz gościnnie występującego Marjana Wawrzkowicza najlepszego wykonawcy partji tytułowej ze Lwowa wystąpią w niej primadonny: Przestrzelska, Sarjusz-Wilkoszewska, ulubieniec naszej publiczności Tad. Pilarski (jun.) wytrawny reżyser dyr. Pilarski, Haraschin-Kwiecińska, Kosińska, Rewera-Rewski, Rychter Bojnarowski, Bielgalski i inni.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po raz 3-ci „Głaz graniczny“, dramat wierszem Emila Zegadłowicza, w głębokiem skupieniu wysłuchany przez publiczność na dwu pierwszych przedstawieniach. Główną rolę kobiecą, głoszącą sens etyczny dramatu, wykonuje p. Halina Starska. Jutro wraca na afisz niesłabnącem powodzeniem cieszący się „Król“ Flers'a—Caillavet'a. We czwartek drugie przedstawienie szkolne „Balladyny“ o godz. 5 popołudniu.

---

teatralna „Głazu granicznego“ tchnie istotnym dramatyzmem. Obrażona duma kobiety każe Rózce zamknąć izbę na klucz i wydania go mężowi stanowczo odmówić. Rozsierdzony tem Roman kładzie Rózkę trupem. Droga w świat otwarta. Przed Romanem i Felą. Ale tu staje się rzecz najmniej oczekiwana. Fela, zamiast sięgnąć po tęskniona „ślebodę“ i poprosu uciec z kochankiem, oświadcza: „nie Romanie — jo ostane —“ „... nie trzeba zeby-my razem — ktoś musi na siebie wziąć —“ i... zostaje. A ponieważ autor, jakkolwiek po odstąpieniu czarta od Opętanej, powtórnie w trzecim akcie wprowadzonej i momentom łaski na odpuście uleczonej, dość miał sposobności do ujawnienia w Feli przełomu (— wyrzuty sumienia, skrucha, ekspijacja —), nietylko tego przełomu nie pokazał, ale do końca utrzymał Felę w pogaństwie religijnym i społecznym buncie, przeto ostatnie słowo sztuki: wzięcie na siebie zabójstwa Rózki, ⁽ʷ⁾ je się w psychologicznej konstrukcji Feli niezrozumiało i dramatycznie nieprawdziwe. Ta chybka czy przeoczenie autora obala całą postać bohaterki i zamienia „Głaz graniczny“ na zdjalogowane wylewy liryczne, gorące jak gejzery ale też i w strumieniu swym rwące się jak wybuchy gejzerów.

Ta technika szerzej pojętej formy „Głazu granicznego“ oraz nawskróś ekspresyjny i — jako taki — świetny djalog, wkładają na wykonawców dramatu zadanie nader trudne. Rolą niezrozumiałej, przez autora niedonoszonej w wyobraźni Feli, obarczono nad miarę p. Starską. Artystka podjęła ten niesamowity ciężar ochotnie jak u Wyspiańskiego bierze na siebie wór złota ów obdarowany przez Bolesława Śmiałego mnich. Uległa też jego losowi, a mniemanie, że dźwiga skarb, odjęło jej swobodę i naturalność. — Nierównie prawdziwiej i silniej, mimo że to figura epizodyczna (a może właśnie dlatego?) wypadła postać Opętanej w interpretacji p. Hajdzińskiej. Nawet bez objaśnień chóru pątników wierzyło się w odczepienie od niej czarta i skąpanie się w kojącym duszę zdroju łaski. Rola cygana Romana, przez samego autora mało wycieniowana, znalazła poprawnego odtwórcę w p. Sosze. Najlepiej — czego się autor najmniej zapewne spodziewał — wypadły role realistyczno-charakterystyczne; dobrze się spisali, żyli na scenie panowie grający kompanję koniokradów, w osobach pp. Burnatowicza, Karczewskiego, Klimaszewskiego, Suchcickiego i Surzyńskiego oraz strażnicy i Wójt pp. Leliwy, Miarczyńskiego i Szymborskiego. Również żywa, jednak jakby nieco premjerą ztremowana, była Rózka p. Klońskiej Sauerowej, jak znowu nieco zbyt rezolutna ale zupełnie dobrą Wójtówna p. Osuchowskiej. — Tłum pątników wydyscyplinowała doskonale z ojcowską twardością twarda ręka p. Sosnowskiego, a unisono chóru miało pożądaną powagę. Nadspodziewanie dobrze wypadł sam język całości, trudny swymi lokalnymi na Podbeskidziu zniekształceniami. Aktor polski mówi gwarą niechętnie i zazwyczaj źle. Pokazuje się atoli, że brak wrodzonego poczucia językowego można skompensować ćwiczeniem i „wkuć“ go w ensemble. Temsamem praca włożona w „Głaz graniczny“ nie poszła na marne. Uznała to widownia i z wielkiem zajęciem wysłuchała sztuki, a autora jej wywołała na scenę i obdarzyła rzęsistym oklaskiem. **Maciej Szukiewicz.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Zbiory obfitsze niż w roku ubiegłym.

URZĘDOWE OBLICZENIE ZBIORÓW.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego szacowania przypuszczalnego zbioru czterech zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 14.8 mil. q., jęczmień 16.3 mil. q., żyto 59.8 mil. q., owies 34.2 mil. q.

Ilości te w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowią: **dla pszenicy 115.9%, dla jęczmienia 104.8%, dla żyta 119.4%, dla owsa 112.1%.**

W stosunku do przeciętnych zbiorów za pięcioletni okres od 1921/22 do 1925/26, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 118.8%. jęczmienia 110.2%, żyta 114.3%, owsa 115.5%.

Prowizoryczne dane powyższe **mogą jeszcze ulec nawet większej zmianie**, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu. — Oprócz tego przy obliczeniach nie były brane pod uwagę **szkody, wyrządzone przez grady i szczególniej powodzie**, które specjalnie na południu Polski poczyniły znaczne spustoszenia i co do których Główny Urząd Statystyczny nie rozporządzał jeszcze dostatecznemi danemi.

Urodzaj ziemniaków w roku bieżącym zapowiada się lepiej, niż w roku ubiegłym; całkowity zbiór przypuszczalnie wyniesie **292 mil. q.** Urodzaj buraków cukrowych w chwili obecnej można oszacować w przybliżeniu na **42.7 mil. q.**

Termin rokowań o „wielką“ pożyczkę jeszcze nieoznaczony.

Stanie się to z początkiem października.

Wiceprezes Banku Polskiego i delegat polski do rokowań pożyczkowych w Ameryce **p. Młynarski** udzielił przedstawicielom prasy wywiadu. W wywiadzie tym p. Młynarski stwierdził, że kurs pożyczki dillonowskiej **przekroczył już poziom 100 i jest najwyższy z notowań wobec kursu 93, do którego obniżył się po morderstwie Wojkowa.**

P. Młynarski zapowiada, że z początkiem października w chwili gdy kurs pożyczki stabilizacyjnej i data jej emisji będzie mogła być wyjaśniona, **można będzie określić termin wznowienia rokowań o wielką pożyczkę.** Rokowania te obejmą jedynie **oznaczenie kursu emisyjnego i datę emisji**, co może być uzgodnione w krótkim czasie. Pożyczka stabilizacyjna ma być 7-io procentowa. W lipcu nie można było myśleć o ustaleniu kursu pożyczki stabilizacyjnej, odpowiedniej naszym postulatom gospodarczym i politycznym. W razie pomyślnego ukończenia układów o pożyczkę należy oczekiwać dodatniego wpływu nowej pożyczki na kurs pożyczki starej.

———oo———

Kongresy i zjazdy w związku z wystawą powszechną 1929 roku.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową, zapowiadają się na rok 1929 **liczne kongresy i zjazdy.** Z tego powodu stało się koniecznem utworzenie **specjalnego komitetu**, który dbać będzie o to, aby zjazdy te nie zastały miast i ludności nieprzygotowanemi. Dzięki inicjatywie czynników miarodajnych powołany został do życia i rozpoczął swą działalność z dniem 15 bm. Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele **województwa, miasta, prasy, organizacyj świeckich i duchownych, towarzystw kobiecych itd.**

Restauracje, karczmy i domy zajezdne.

Departament akcyz i monopoli wyjaśnił, że **karczmy i domy zajezdne** powinny posiadać oprócz lokalu handlowego, w zależności od miejscowych stosunków, jedno lub kilka pokoi przeznaczonych dla spoczynku podróżnych, z urządzeniami dla noclegu. Nadto powinni posiadać kuchnię dla przygotowywania gorących potraw i kryte pomieszczenia dla koni i pojazdów. Tylko przedsiębiorstwa, odpowiadające powyższym warunkom mają być uznane za karczmy i domy zajezdne i wykupywać odpowiednie patenty, pozostałe zaś zakłady detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem (prócz bufetów i cukierni) należy uważać za restauracje.

———oo———

Ulgowe opłaty transportowe zostaną przedłużone.

Ministerstwo Komunikacji asygnowało 5 miljonów złotych z nadwyżki dochodów na ulgi transportowe dla artykułów eksportowych. Termin ulgowych przewozów tych artykułów upływa 30 września br. Skutkiem zabiegów Państwowego Instytutu Eksportowego odbyła się w Instytucie konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa komunikacji, które w rezultacie **zgodziło się na przedłużenie okresu ulgowych przewozów artykułów eksportowych.** Termin przedłużony zostanie prawdopodobnie **do dnia 31 grudnia br.**

———oo———

Ożywione obroty w akcjach.

Na wczorajszej giełdzie efektów tendencja utrzymana przy nader ożywionych obrotach, pomimo, iż na przedgiełdziu zaznaczyła się wybitnie wstrzemięźliwość w obrotach.

Notowano: Gazy wschodnie 26, zachodnie 1.35. Jaworzno 20.25, Zieleniewski 19.25, Bank Polski 139, Elektrownia 41.5.

Waluty i dewizy bez zmiany. Dolar 8.91 i pół.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Z rynków towarowych.

FUTRA DROŻSZE NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Tegoroczny sezon na rynku futer zapowiadał się bardzo dobrze, jednak w ostatnich tygodniach nastąpił wśród hurtowników silny kryzys, spowodowany tem, że władze, **ujawniwszy pewne nieformalności w niektórych firmach, zatrzymały przymusowo na komorze celnej wszystkim hurtownikom towar pochodzący z Czechosłowacji i Austrji.** Związki futrzane starają się u odpowiednich czynników rządowych o zwolnienie towaru i usiłowania ich mają być podobno w krótkim czasie uwzględnione.

Tegoroczny kontyngent na przywóz futer jest bardzo ograniczony. Wynosi on kwartalnie 10 ton. Towar w stanie gotowym sprowadzany jest w tym roku **głównie z Francji**, w mniejszym stopniu z **Anglji**. Futra surowe sprowadzano są z **Niemiec i innych krajów**. Futra surowe mogą być przywożone w dowolnej ilości bez specjalnych pozwoleń i są zupełnie wolne od cła. **Towar surowy garbuje się w kraju, przyczem zaznaczyć należy, że garbowanie w Polsce nie ustępuje zagranicznemu.** Gorzej przedstawia się sprawa z farbowaniem, ponieważ dotychczas brak nam sił technicznych i fachowych.

W porównaniu z zeszłym rokiem podrożały w hurcie karakuły o 30 do 35 proc., wydry farbowane o 15 proc., piżmowce farbowane o 20 proc., nurki o 10 proc., króliki farbowane o 10 do 15 proc. Notują między innemi w hurcie za skórkę w dolarach amerykańskich: karakuły 16 do 2: dol., **piżmowce 3.50 do 7.50, wydry 15 do 50, bobry polskie 30 do 40, oposy tasmańskie 2 do 8, inne gatunki australijskie 1.50 do 6, skunksy naturalne 4 do 7, karakuły szare 7 do 15, nurki 15 do 30, króliki farbowane 1.30 do 2.75, krety 0.15 do 0.30.** Warunki płatności w hurcie: 30 do 40 proc. gotówką, reszta na weksle płatne ostatecznie w końcu grudnia i w końcu stycznia Wypłacalność dobra.

W detalu ruch duży, nabywane są głównie palta karakułowe, zwłaszcza tańsze gatunki.

———o———

Sprawy urzędnicze.

ZALICZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DO EMERYTURY.

Ministerstwo Skarbu opracowało okólnik normujący ściśle w myśl obowiązujących ustaw i przepisów **zaliczenie do wysługi emerytalnej okresów wszelkiego rodzaju służby wojskowej, tak obowiązkowej jak ochotniczej.** Okólnik ten określa dokładnie, jaka służba i pod jakiemi warunkami jest zaliczana do wysługi emerytalnej. Wydanie tego okólnika nastąpi jeszcze w miesiącu wrześniu br. po uzgodnieniu treści jego z Prezydjum Rady Ministrów. Szczegółowe określenie sposobu zaliczania służby wojskowej usunie niejedne wątpliwości i zapobiegnie niejednej krzywdzącej decyzji władz.

Celem ułatwienia sprzedaży soli składom, którym częstokroć brakuje gotówki na opłacanie z góry akcyzy, Ministerstwo Skarbu zezwoliło na otwieranie tak zwanych wolnych składów soli. Inowacja ta polega na tem, że akcyza (podobnie jak cło w składach wolno-cłowych) opłacona być może **po wypuszczeniu soli na rynek, czyli po dokonanej sprzedaży.** Obecnie Ministerstwo Skarbu opracowało odpowiednie rozporządzenie wykonawcze, oparte na rozporządzeniu p. Prezydenta Rzpltej z dnia 30 grudnia 1924 r. Przekroczenie przepisów, zawartych w rozporządzeniu wykonawczem pociąga za sobą likwidację takiego składu wolnego.

HENRYK BORDEAUX. 54

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Zbliż się, powiada ksiądz szeptem. Słuchaj, bowiem może już więcej nie przemówię. Ona żyje. I jest niewinna. Stała się ofiarą dwóch nędzników, którzy odpokutowali. Pojmij ją w małżeństwo. Otaczaj opieką. Prowadź. I kochaj. Żegnam cię.

Posłannictwu stało się zadość, podnosi tedy słabnącą rękę z błogosławieństwem dla narzeczonych. atoli ręka opada.

— Księże proboszczu, szepce klęczący Kasper. ja zawsze w nią wierzyłem.

— Szczęśliwi, którzy wierzą, moje dziecko, ci bowiem prawdziwie miłują.

I orszak udaje się w drogę, coraz tłumniejszy, w miarę, jak przyłączają sie ludzie ze wsi, dokąd wiadomość dotarła. Kasper, powstawszy z klęczek, patrzy, jak się oddala. Widzi tę samą wieś, która wczoraj przeklinał za podłość i niegodziwość, dzisiaj uniesioną entuzjazmem i dręczoną niepokojem, bowiem jej pasterz oddał swe życie w ofierze. Ksiądz ocalił Żozetę. Lecz gdzież ona została? Nie śmie pytać nikogo. Sam schodzi w stronę jeziora. Brzegi są puste, lecz jest tu chata rybacka. Czyżby tam była, zraniona lub chora? Lecz chyba nie opuszczona! Uchyla ostrożnie drzwi i wchodzi. Oto ją widzi!

Widzi ją leżącą na barłogu z sieci, gdzie złożono ją nagą. otuloną w koce, jak noworodek, stara kobieta ją pielęgnuje, usiłuje rozerwać, niby małą dziecinę, podczas gdy ktoś inny poszedł po suknie dla niej. Jest całkiem bezbronna, niezdolna do najmniejszego ruchu, bez odkrycia swojej nagości. Spostrzegła go odrazu na progu i zwraca ku niemu twarzyczkę przerażoną, z włosami mokremi, przylegającemi do skroni. mokrej już nie od wody, z której ją otarto, jeno od łez, co płyną i wzrok przysłaniają welonem boleści. Zali ją przeklnie! Ach, czemuż wyciągnięto ją z wody! Jużby nie żyła, nie obawiała się jego sądu. Umarłej przebaczyłby z pewnością.

Tymczasem wsunął się chyłkiem, na palcach, jak do pokoju chorego; klęka koło barłogu, by zbliżyć usta do maleńkiego uszka, prześwieconego słońcem, niby muszla, jak wonczas, w pamiętny dzień pożegnania.

— Żozeto, szepnął, to ty nie umiesz...

— Czego? — błaga naiwnie.

— Wiesz dobrze.

Rumieni się, waha rzec słowo, którego nie wymówił nigdy, chyba wewnętrznie.

Zmusza się i powiada:

— To ty, Żozeto, nie umiesz kochać.

Krąży jeszcze krew w jej żyłach, gdyż twarz jej różowsza teraz, niż jego.

— O... — protestuje.

— A przecież wątpiłaś!

— W co?

— Ależ we mnie.

Skupia myśli, nie rozumie odrazu, mija czas jakiś i wreszcie pojęła.

— Nie trzeba było? — pyta z biednym, słabym uśmiechem.

— Nie, Żozeto, nie trzeba było. Nie uwierzyłem nikomu. Szedłem dziś do ciebie na zawsze. A ciebie nie było. I chciałaś umrzeć.

— Tak. aby cię nie zobaczyć.

— Aby mnie nie zobaczyć. A cóż stałoby się ze mną?

Skarży się jak dziecię.

— Bałam się.

Wówczas przybliża się jeszcze bardziej, ujmuje w ręce jej głowę. Nie może się ruszyć, bowiem naga jest pod kocami, więc pieści ją niby istną dziecinę, składa pocałunki na czole, oczach, twarzy, wyłączając usta, bowiem nieodpowiednia to chwila. Poddaje się bez oporu pieszczotom i czemużby się opierała? Należy, jak dziecko, do tego, który tak po macierzyńsku ją tuli. Czemuż więc znowu łzy roni?

— Płaczesz, Żozeto?

— Ze szczęścia.

— Bardzo byłaś znękana?

— O, bardzo!

— Nigdy już nią nie będziesz. Jesteś moją żoną.

Chciałaby ukryć twarz w dłoniach ze szczęścia, jak się ją i w bólu ukrywa, lecz ręce ma skrępowane. A także snują się jeszcze cienie.

— Kasprze, to niemożliwe.

— Dlaczego?

— Bo nie wiesz wszystkiego.

Tym razem nie przemawia już jak do dziecięcia, przybiera ton uroczysty, jakby tam na drodze orszaku, ksiądz użyczył mu swojej powagi.

— Owszem Żozetko, wiem wszystko. Ksiądz wyjawił mi prawdę.

— Kiedy?

— Przed chwilą, z noszów. Ale i przedtem nie wątpiłem. Nigdy. Nie należy wspominać już Żozeto, „tamto“ skończone. Przysięgasz! Skończone.

— Ach! Jakiż okrzyk z tych piersi ściśnionych udręką. Nie umiała go pohamować ni wstrzymać porywu ciała, oczyszczonego ze zmazy serca oddanego i oswobodzonej duszy. Otwarła ramiona, wysunięte z pod koców, ujęła męską głowę, aby ją oprzeć o swoją ruchem pełnym kornej wdzięczności, lecz spostrzegła swą nagość i okrywa się zarumieniona. Lecz cóż, wszak jest jego żoną i nawet wstyd swój niesie mu w dań. Dziewiczość została jej wróconą przez miłosierdzie księdza i miłość narzeczonego.

Zaznał świeżości tych pełnych ramion, otoczonych koło jego szyji, musnął je spojrzeniem niechcący i mimowoli dostrzegł biel piersi, odcinającą się wyraźnie od opalenia twarzy i szyji. Lecz nawet w gorącym syryjskim klimacie dochował jej wierności, bowiem ze swojej męskiej miłości uczynił kult. Nie tuli jej dłużej odkrytej. A nawet gdy się chowa pospiesznie osłania ją, niby małą dziecinę. Współczucie dla biednej, wątłej istoty, ocalonej z wody, wyrwanej z poniżenia, oddającej mu się tak ufnie i z taką wiarą, silniej przemawia mu do duszy, niżli rozkosz i poryw ciała, przeczuwane już w słodyczy ust narzeczonej na przełęczy la Fourche, przy pożegnaniu. Nie długo już czekać będą na błogosławieństwo ich miłości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Gdańsk zaprowadził barjerę celną na Wiśle.

Tczew. (AW) Kilka dni temu pojawił się gdański posterunkowy celny na Wiśle poniżej Tczewa, zatrzymując pod Palszewem wszystkie statki polskie, nie wyłączając załadowanych pociągów holowniczych Zjednoczonej Żeglugi i Lloydu Bydgoskiego. Żegluga wewnętrzna ponosi przy tem poważne straty. 16 bm. posterunek zaś przekroczył nawet te swoje szeroko pomyślane kompetencje i zatrzymał ruch statków morskich Żeglugi Wisła-Bałtyk. Pod błahym pozorem holowane w górę rzeki lichtugi wracające z Danji, „Alek“ i „Bolek“, zostały zatrzymane przez posterunek w Palszewie na cztery godziny, przez co powstały straty, gdyż w porcie oczekiwał węgiel na wagonach w ilości 1300 ton bez możności ładowania go na te statki. Konieczna jest energiczna akcja, zapewniająca nadal, jak przez siedm ubiegłych lat, swobodną żeglugę na Morskiej Wiśle poniżej Tczewa.

—o0o—

Memorandum Benesza.

Praga. (PAT) Prasa ogłasza memorandum, które Benesz przedstawił członkom Rady Ligi Narodów. Memorandum to jest protestem przeciwko żądaniom Węgier, dotyczącym reformy rolnej, stosowanej wobec mniejszości węgierskiej. Memorandum podkreśla, że reforma ta była koniecznością życiową dla Europy Środkowej. Czechosłowacja z własnej woli dostosowała postanowienia ustawy o reformie wyborczej do postanowień traktatów pokojowych. Nie zastosowała ona pierwotnych klauzul, przewidujących konfiskatę bez kompensaty własności ziemskiej, należącej do cudzoziemców. Ze strony kompetentnych czynników z terenu konferencji pokojowej, Czechosłowacja otrzymała zapewnienie, że jej interpretacja czwartego ustępu art. 78 traktatu pokojowego jest słuszna, czyli, że każda własność ziemska cudzoziemca podlega tym samym przepisom prawnym, co własność krajowców. Dopuszczając kompetencję trybunałów mieszanych w sprawach dotyczących stosowania czechosłowackiej reformy rolnej w okolicach, zamieszkiwanych przez ludność węgierską, wprowadzonoby przywileje na rzecz Węgrów i stworzonoby niebezpieczną zasadę, na którą żadne państwo suwerenne nie mogłoby się zgodzić. Mieszany trybunał arbitrażowy — zaznacza w końcu memorandum czechosłowackie — może być jedynie powołany do czuwania nad interesami węgierskich, niemieckich i austrjackich posiadaczy ziemskich w tych tylko wypadkach, gdy chodzi o likwidację lub sekwestr własności ziemskiej, co oczywiście nie stosuje się do czechosłowackiej reformy rolnej. Dlatego też rząd czechosłowacki nie może uznać kompetencji trybunału arbitrażowego w sprawach dotyczących reformy rolnej.

—o0o—

Legjon amerykański w Paryżu

uczcił Nieznanego Żołnierza.

Paryż. (PAT.) Delegacja Legjonu amerykańskiego obecna była w niedzielę rano na kilku nabożeństwach. W południe Poincare przyjął gen. Pershinga oraz komendanta legjonów Howarda Savage. Popołudniu delegacja legjonu prowadzona przez komendanta Savage udała się na grób Nieznanego Żołnierza celem podsycenia płomienia. Uroczystość ta odbyła się w obecności olbrzymich rzesz byłych uczestników wojny, którzy stawili się ze sztandarami.

Paryż. O godz. 9.30 prezydent republiki Doumergue otworzył w pałacu Trocadero uroczyste zebranie legjonu amerykańskiego w obecności marszałka Focha, gen. Perschinga, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

—o0o—

Rokowania grecko-jugosłowiańskie.

Ateny. (PAT.) Dziennik „Hestja“ dowiaduje się z Genewy, że w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania grecko jugosłowiańskie celem przygotowania terenu do rokowań dla załatwienia kwestyj spornych grecko-jugosłowiańskich.

—o:o—

Rakowski wezwany do Moskwy.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Pr.“ dowiaduje się z Paryża, że ambasador rosyjski Rakowski w ciągu tego tygodnia uda się do Moskwy. Słychać, że został on wezwany przez Cziczerina sprawozdania.

Anglja nie od tego...

Londyn. (PAT.) „Observer“ donosi, że rząd rosyjski usilnie się, czy istnieją widoki porozumienia z Anglją. Ze strony angielskiej oświadczają, że zasadniczo porozumienie byłoby lepsze niż stan obecny.

Wniosek o podwyżkę poborów urzędniczych

ZGŁOSIŁ KLUB CH. D.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec tego, że wielu urzędników administracyjnych przechodzi do służby sędziowskiej, Klub Ch. D. zgłosił wniosek, ażeby pobory tych sędziów nie były niższe, aniżeli pobory w służbie administracyjnej. — Nadto Ch. D. zgłosiła wniosek o podniesienie poborów urzędników państwowych i kolejowych i emerytów, poczem posłowie Bryła i Gdyk zgłosili wniosek o przyznanie 60.000 zł na budowę kościoła w Kowlu.

Interpelacja w sprawie gen. Zagórskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Kluby: Ch. N., Ch. D., ZLN. i „Piast“ zgłosiły wniosek o cofnięcie niezgodnych z ustawami okólników i zarządzeń ministra Dobruckiego.

Warszawa. (Telef. wł.) ZLN., Ch. N., Ch. D., „Piast“ i NPR. zgłosiły interpelację do rządu w sprawie generała Zagórskiego. W szczególności nie wiadomo i ustalić należy:

1) kto wydał oraz kto wykonał rozkaz w sprawie przewiezienia gen. Zagórskiego i pozostawienia go bez nadzoru na środku ulicy w Warszawie, jak to miało się stać według doniesienia urzędowego;

2) jakie są okoliczności wywiezienia generała z Wilna oraz przewiezienia go do Warszawy i jakie są w tej sprawie dowody i zeznania;

3) jakie są wszelkie dalsze wiadomości o całości sprawy zniknięcia generała Zagórskiego;

4) jakie władze wojskowe są odpowiedzialne w razie zniknięcia generała Zagórskiego oraz w sprawie prowadzenia śledztwa bez wyniku.

Interpelanci zapytują rząd, a w szczególności premjera i ministra spraw wojskowych oraz ministra sprawiedliwości, jak przedstawia się sprawa zniknięcia generała Zagórskiego i jakie w tej sprawie przedsięwzięto kroki celem wykrycia prawdy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Pos. Popiel zrzekł się mandatu.

aby przed sądem szukać oczyszczenia z zarzutów.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Popiel wystosował do marszałka Sejmu pismo, w którem przypomina, że od półtora roku jest przedmiotem nieustannych ataków części prasy sanacyjnej, która szarpie bezkarnie jego cześć. Również odbyty niedawno proces przed sądem wojskowym stał się dalszym terenem godzącej w jego cześć osobistą i poselską kampanji. Poseł Popiel czuje się spokojny w swojem sumieniu i wolny od wszelkich uwłaczających zarzutów. Niczego nie pragnie, jak wszechstronnego rozpatrzenia ich przez kompetentne forum. Nie danem mu było tego osiągnąć i nie widzi nadal tej możności, skoro jak marszałek go poinformował, pomimo zażądania przez marszałka, bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku, aktów sądu wojskowego akta te dotychczas nie nadeszły i sytuacja, w jakiej Sejm się znajduje, nakazuje się liczyć z ponownem przerwaniem jego prac w dniach najbliższych.

W tych warunkach bezbronny wobec dalszej kampanji nie widzi innej drogi jak tę, by sam usunął wszelkie przeszkody, któreby choć na jeden dzień mogły opóźnić lub skrępować działalność organów wymiaru sprawiedliwości w stosunku do jego osoby. Wobec tego zawiadamia marszałka, że składa mandat poselski.

Czułości włosko-litewskie.

Rzym. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się podpisanie przez Mussoliniego i Waldemarasa traktatu koncyljacyjnego i w sprawie uregulowania kwestji spornych, jak również koncencji handlowej włosko-litewskiej. Traktat arbitrażowy wprowadza procedurę pojednawczą do rozwiązywania wszelkich ewentualnych kwestyj spornych między dwoma krajami. Układ handlowy oparty został na klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie taryf celnych i przewiduje zawarcie dodatkowego układu mającego ustalić zniżki celne dla szeregu artykułów szczególnie ważnych dla eksportu litewskiego oraz eksportu włoskiego. Układ handlowy normuje pozatem warunki pobytu obywateli jednego państwa na terytorjum drugiego, warunki zakładania Towarzystw handlowych i swobody tranzytu.

Po podpisaniu traktatu, Mussolini podejmował Waldemarasa śniadaniem. W czasie śniadania premjer włoski zabrał głos mówiąc m. in.: traktat arbitrażowy, który zawarliśmy winien być uważany głównie jako jasny wyraz naszych wspólnych aspiracyj, zdążających do utrzymania pokoju zarówno z krajami sąsiedniemi, jak i z oddalonemi od nas.

Naszem mocnem życzeniem jest stworzyć niezbędne warunki zapewniające pokój.

Waldemaras odpowiedział w języku włoskim dziękując rządowi włoskiemu za sympatję dla wysiłków Litwy.

9 miljonów deficytu bilansu handlowego

Warszawa. (Tel. wł.) Bilans handlowy polski za sierpień dał deficyt w wysokości 9,260.000 zł. w złocie.

Warszawa. (AW). Bilans handlowy za sierpień acz kolwiek jeszcze ujemny, wykazał bardzo znaczne zmniejszenie się deficytu z 22 milj. zł w lipcu na 9.2 milj. w sierpniu. Wartość importu zmniejszyła się ze 136 milj. w złocie na 129.8 milj., natomiast wartość eksportu wzrosła z 113.9 milj. na 120.6 milj. zł. Wzrósł wywóz tkanin bawełnianych, cynku, węgla, produktów naftowych, nasion, mebli, desek, kopalniaków, paszy i jaj. Zwraca uwagę wzrost eksportu polskiego do państw pozaeuropejskich a więc eksport morski.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). Służbowo przybyli do Warszawy wojewodowie stanisławowski p. Korsak oraz tarnopolski p. Kwaśniewski.

Warszawa. (PAT). Poseł węgierski w Warszawie p. Belitzka powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

MIESZCZANIE AUSTRJACCY ZWYCIĘŻYLI W WYBORACH GMINNYCH.

Wiedeń. (PAT.) W niedzielę odbyły się w Austrji Dolnej wybory do całego szeregu rad gminnych. Dzienniki mieszczańskie konstatują, że stronnictwa mieszczańskie uzyskały przewagę.

Dokończenie posiedzenia Sejmu.

UCHYLENIE DEKRETÓW BĘDZIE OGŁOSZONE W „DZIENNIKU USTAW“.

Z kolei poseł Liebermann zaczął referować sprawę zmiany ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzplitej.

Referował on sprawę zmiany ustaw o wydawaniu Dziennika Ustaw w tym sensie, by w Dzienniku Ustaw ogłaszane były również sejmowe uchylenia dekretów. Izba niemal jednomyślnie przyjęła wniosek przeciwko głosom Klubu Pracy i Stronnictwa Chłopskiego, jednakże do trzeciego czytania tego wniosku nie doszło wobec protestu posła Polakiewicza.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawami samorządowemi.

Następnie przyjęto wniosek dotyczący nauczycielskiej ustawy sanacyjnej, poczem przystąpiono do obrad nad ustawami samorządowemi.

Obszerne obstrukcyjne przemówienie wygłosił poseł Insler.

O zmianę art. 44. Konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.) Klub Ch. D. wraz z innymi klubami podpisał wniosek nagły w sprawie zmiany artykułu 44-go Konstytucji o usunięciu prawa dekretowania między kadencjami.

P. KORSAK WOJEWODĄ KIELECKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny wojewody stanisławowskiego Korsaka na stanowisko wojewody w Kielcach.

NOWY POSEŁ JAPOŃSKI.

Warszawa. (PAT). Dotychczasowy radca w ambasadzie japońskiej w Paryżu p. Hajime Matsushima mianowany został posłem japońskim w Polsce.

POTRĄCENIA EMERYTALNE I Z 10 PROC. DODATKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie potrąceń emerytalnych od pensyj urzędników państwowych. Wedle tego okólnika nie mogą być stosowane potrącenia emerytalne do dodatku 10 proc. do pensyj, przyznanego 1 stycznia br.

—0O—

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Sobolewski wystąpił z Białoruskiej Hromady i wraz z posłem Szapielem i Szakuniem przystąpił do frakcji białoruskiej.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). W dn. 1 19 bm. wyjechali do Wrocławia delegaci polscy, naczelnik wydziału komunikacji w min. komunikacji i radca tegoż ministerstwa p. Wysocki na konferencję kolejową polsko-niemiecko-sowiecką. Chodzi tu o taryfy dotyczące tych państw, a jednocześnie zostanie rozpatrywana będzie sprawa założenia Związku kolejowego polsko-niemiecko-sowieckiego, któryby regulował sprawy wynikające z tranzytu.

Mały przyrost ludności w Niemczech.

Berlińskie pismo „Lokal-Anzeiger" zamieściło alarmujący artykuł profesora Maksa Wolfa w sprawie zagrażającego Niemcom wyludnienia.

— Liczba urodzin, pisze on, zmniejszyła się w ostatnich latach zastraszająco. Z 27.5 na tysiąc mieszkańców w r. 1913 spadła do 20.6 w 1925. **Berlin posiada ze wszystkich stolic europejskich najniższą cyfrę urodzin.** Wynosi ona tylko 11.2 na tysiąc. Inne wielkie miasta niemieckie wykazują rocznie 14.9 urodzin na tysiąc mieszkańców. Jedynie wsie dostarczają jeszcze lekkiej nadwyżki urodzin nad zgonami, ale ludność ich stanowi zaledwie jedną trzecią ogólnego zaludnienia Niemiec, a zresztą i one wkrótce przyjmą obyczaje miast. Już teraz w środowiskach wieśniaczych liczne rodziny nie są uważane za dobrodziejstwo i musimy liczyć się z tem, że w krótkim czasie zaludnienie Niemiec nie tylko przestanie wzrastać, lecz pocznie zmniejszać się, a jedynym ratunkiem będzie ruch imigracyjny. Niemcy zaś wówczas znajdą się w położeniu o wiele gorszem niż Francja, która otrzymuje wychodźców z Belgji, Hiszpanji i Włoch, zatem ludzi podobnej rasy i kultury, asymilujących się bardzo szybko.

——oo——

Ruch wydawniczy.

NR. 6-ty „SZAŃCA", niezależnego dwutygodnika wojskowego zawiera artykuł wstępny prof. Ludwika Kulczyckiego „Wojsko a prawo", „Pełna świadomość", gen. Kulińskiego „Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce", gen. Grubera, b. szefa depart. sprawiedl. M. S. Wojsk. „Areszt śledczy w postępowaniu karnem wojskowem", Leszczyca „Bojowe wyszkolenie w Rosji sowieckiej", Żórawskiego „Położenie w Chinach", oraz gen. inż. Maryańskiego „Uwagi o regulaminach technicznych". Na obszerną kronikę składają się interesujące wiadomości i uwagi o nowej pragmatyce oficerskiej, sprawie gen. Zagórskiego, prawach wyborczych wojskowych, o ulgach w służbie czynnej dla przysposobienia wojskowego młodzieży, o procesie gen. Żymierskiego, zmianach personalnych w wojsku. Kończą numer przegląd prasy i recenzje.

Wyszedł z druku Nr. 5 miesięcznika ilustrowanego „Organizacja Gospodarstwa Domowego", wydawany przez Instytut Naukowej Organizacji, zawierającego następujące artykuły: I. Szumlakowska „Harmonizacja"; M. Jurneckowa „Instytut Doświadczalny Gospodarstwa Domowego w Lipsku"; I. H. „Księga Mądrości" — pani domu"; N. K. „Konserwy bez cukru"; „Do wytwórców"; „Normalizacja naczyń i przyrządów gospodarskich"; „Współpraca czytelniczek między sobą"; Kronika. Wydawnictwa.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa, 21 września.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci (Z cyklu: Bajki słowiańskie, Cz. IX); 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Rozmaitości; 19: Odczyt pt. „Koryfeusze muzyki", wygł. Dr. J. Reiss, doc. U. J.; 19.30: Odczyt pt. „Teatr mas" (Zbiorowość w teatrze), wygł. p. Ronard-Bujański; 20: Komunikaty; 20.30: Koncert poświęcony twórczości współczesnych kompozytorów jugosłowiańskich. Wykonawcy: pp. prof. Stanisław Lipski (fort.), Helena Łowczyńska (śpiew), dyr. Stefan Barański (akomp.), Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Antoni Żuliński (akomp.), Walery Dec (wiolonczela), Szymon Marmor (akomp.). 1. Miloj Milojewicz: Cztery utwory na fortepian op. 23: a) Stara baśń, b) Wieczór melancholijny, c) O zmierzchu lilia śniła, d) W ogrodzie. Kołysanka biedronki — prof. St. Lipski. 2. Stefan Hristicz: a) Bila jednom róża... b) Elegija — p. H. Łowczyńska i dyr. Stefan Barański (akomp). 3. a) Kosta Manojlowicz: Taniec żałobny wdów serbskich, b) M. Milojewicz: Zabawa serbska. Dwa utwory na skrzypce z towarzyszeniem fortopianu — pp. Mikuszewski i Żuliński. 4. Stanisław Biniczki: a) Da su meni oczi twoje, b) Czempres witi — p. H. Łowczyńska. — Przerwa. — 5. Svetislav Stanczicz: Preludja — prof. St. Lipski. 6. a) Józef Hace: Amam Devojka, b) Stefan Mokraniac: Tri su teje... c) Stefan Mokraniac: Mirjana — p. H. Łowczyńska. 7. Retar Konjowicz: Dwa utwory na wiolonczelę z tow. fortepianu — pp. Walery Dec i Szymon Marmor. 8. Fran Lhotka: Sjećanja, op. 18. Trzy utwory na fortepian — prof. Stanisław Lipski. 9. a) M. Milojewicz: Ja pan... b) P. Konjowicz: Noć, c) P. Konjowicz: Pod pendżeri — p. H. Łowczyńska. W czasie przerwy koncertu nadany zostanie z Warszawy komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim. 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty; 16.30: Audycja dla dzieci; 17: Nadprogram, komunikaty; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty P. A. T. 18.50: „Skrzynka pocztowa"; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt pt. „Stan obecny i widoki rozwoju mleczarstwa w Polsce"; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Transmisja z Krakowa; 22: Komunikaty, sygnał czasu

Poznań (284) G. 13: Notowania giełdy zbożowej i towarowej; 13.15: Koncert południowy orkiestry wojsk. 57 p. p.; 14: Notownia giełdy pieniężnej; 17.30: Koncert kameralny; 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 6-ta lekcja języka francuskiego; godz. 19.35: Komunikat gospodarczy; g. 19.55: Odczyt p. t. „Walka rządu pruskiego z żydami polskimi"; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wrocław (322.6) G. 16.45: Koncert; 19.30: Wieczór operowy; **Praga** (348.9) G. 10.50, 16, 17, 20: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30: Koncert; 20.30: „Mutter News", dramat w 5 aktach; **Berlin** (483.9) G. 17, 19.30: Koncert; **Wiedeń** (517.2) G. 16.15, 20.05: Koncert.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Zawiadamiamy, że w myśl § 16 statutu przeprowadzone zostało w lokalu Banku w dniu 5-go września 1927 r.

II. LOSOWANIE

4½% i 4% obligacyj komunalnych III Emisji b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zasadzie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 17-go listopada 1926 roku, L. DOP. 2385/VI.

Wylosowano następujące odcinki:

4½% OBLIGACJE KOMUNALNE:

Serja B. sztuk 55 à Kor. 100.— t. j. Zł. 147.80
Nr. Nr. 182, 279, 437, 552, 772, 807, 885, 975, 1122, 1136, 1198, 1468, 2076, 2330, 2391, 2429, 2507, 2590, 2783, 2804, 3064, 3168, 3314, 3479, 3489, 3490, 3877, 3936, 3959, 4245, 4349, 4403, 4638, 4640, 4765, 4797, 4955, 5131, 5237, 5250, 5362, 5965, 5966, 5973, 6112, 6188, 6321, 6376, 6415, 6437, 6485, 6593, 6722, 6804, 6805.

Serja C. sztuk 20 à Kor. 5.000, t. j. zł. 739.
Nr. Nr. 27, 122, 240, 629, 653, 682, 857, 888, 927, 934, 1212, 1297, 1455, 1643, 1745, 1802, 2026, 2137, 2382, 2426.

Serja D. sztuk 31 à Kor. 10.000, t. j. Zł. 1.478.
Nr. Nr. 130, 316, 632, 777, 916, 959, 1390, 1450, 1510, 1547, 1642, 2012, 2183, 2421, 2476, 2721, 2760, 2843, 2853, 3202, 3303, 3434, 3443, 3529, 3608, 3866, 3880, 4012, 4352, 4144, 4494.

4% OBLIGACJE KOMUNALNE:

Serja B. sztuk 27 à 1.000 Kor., t. j. Zł. 165.15.
Nr. Nr. 328, 458, 549, 624, 731, 790, 832, 840, 930, 996, 1091, 1186, 1220, 1318, 1372, 1422 1579, 1727, 1896, 1940, 1976, 1978, 1998, 2166 2151, 2327, 2564.

Serja C. sztuk 7 à 5.000 Kor., t. j. Zł. 825.75.
Nr. Nr. 16, 282, 786, 945, 1213, 1374, 1464.

Serja D. sztuk 9 à 10.000 Kor., t. j. Zł. 1.651.50.
Nr. Nr. 159, 213, 340, 1088, 1176, 1560, 2061, 2303, 2088.

Wypłata należności za wylosowane obligacje komunalne w ich pełnej wartości nominalnej oraz za kupony płatne 1. października 1927 r., tak od wylosowanych jak i będących w obiegu obligacyj komunalnych, nastąpi od dnia 1-go października 1927 r. począwszy, w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, za przedłożeniem odnośnych obligacyj względnie kuponów.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa — Wydział I.
Lpr. 6716/27.

We Lwowie, dnia 15 września 1927.

„KONKURS"

Zarząd miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs **na posadę FIZYKA MIEJSKIEGO we Lwowie.**

Kandydaci winni się wykazać dokumentami stwierdzającymi:

1) obywatelstwo polskie;
2) nieposzlakowaną przeszłość;
3) ukończenie Wydziału medycznego i uzyskanie dyplomu lekarskiego;
4) złożenie egzaminu fizykackiego z dobrym wynikiem;
5) conajmniej 5-letnią praktykę w charakterze lekarza higjenisty.

Do posady przywiązany jest VI., ewentualnie V. stopień służbowy. Fizykowi miejskiemu nie wolno prowadzić praktyki lekarskiej. Stabilizacja może nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Udokumentowane podania należy wnosić w terminie do 15. października 1927 r. do I. Wydziału Magistratu we Lwowie.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rzadu we Lwowie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.